Nr 33. Kraków, 11 Lutego — Środa Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 lutego.

NPan jedzie do Petersburga.

W rocznikach domu panującego podróż ta będzie zapisaną jako etykietalne następstwo odwiedzin Cesarza Wszech Rosyj Aleksandra II, u Cesarza Franciszka Józefa I, podczas Wystawy powszechnej w Wiedniu. Po raz pierwszy stolica Piotra Wielkiego oglądać będzie monarchę z krwi habsburskiej.

W dziejach polityki europejskiej podróż ta inne jeszcze mieć będzie znaczenie. Czytaliśmy też powtórzone już z tego powodu twierdzenie, że będzie ona nową rękojmią pokoju. Powtarzanie tego zapewnienia może tylko naprowadzać na myśl, że pokój obecny w Europie musi być nader chwiejnym i wątpliwym, skoro dla utrzymania go szukać wypada ciągle nowych rękojmi, to w związkach małżeńskich, to w podróżach, bo każdy wypadek, jaki się zdarzy na horyzoncie politycznym, natychmiast w ten sposób przez oficyalną prasę tłomaczonym bywa.

Nie utrzymujemy bynajmniej, aby pokój obecny był zapewnionym i nie potrzebował rękojmi, ale przeczymy, aby każde zdarzenie mogło się przyczynić do jego ustalenia. Nie widzieliśmy zwiększenia pewności dla pokoju w zjeździe berlińskim, ani w wystawie powszechnej; chętnie podróży Cesarza Austryi przypisujemy wpływ pokojowy. Obawa bowiem utrzymania pokoju, przebijająca się ciągle w Europie, ma swoje źródło w braku równowagi, sprowadzonym przez upadek Francyi i przewagę Niemiec. Obawa ta, objawiająca się, że tak powiemy, terroryzmem międzynarodowym czy państwowym, nie pozwala ufać trwałości w pokój i zamienia się w niepewność, na mocy poczucia, że terroryzm nigdy długo trwać nie może. W podróży do Petersburga monarchy Austryackiego upatrujemy pewne symptomata dążące do sprowadzenia napowrót polityki europejskiej na drogę równowagi, i dla tego cechę pokojową jej przyznajemy.

Z austryackiego a nawet europejskiego stanowiska oceniając wypadki ostatnich lat dwudziestu — bo znaczenie podróży cesarskiej cofa nas do tej epoki — śmiało twierdzić można, że owa polityka „niewdzięczności“ zapowiedziana przez księcia Schwarcenberga a wykonana przez hr. Buola, nietylko żadnych korzyści ale wielkie szkody, nietylko Austryi ale Europie całej przyniosła. Nie ulega już dziś wątpliwości, że bez tej polityki nie byłoby Königgrätzu ani Sedanu.

Puszczenie w niepamięć usług, jakkolwiek wiemy dobrze, że nie bezinteresownie, oddanych przez Rosyę Austryi w 1849, a więcej jeszcze w 1850 przy ugodzie ołomunieckiej; polityka połowiczna a bezowocna hr. Buola w przystąpieniu do zachodniego przymierza i zajęciu księstw Naddunajskich podczas wojny wschodniej, nietylko że sprzymierzeńca północnego, który pomimo związków familijnych w kwestyi niemieckiej stawał po jej stronie, zamieniła we wroga, ale uwydatniła stanowisko niemieckie Prus i przerzuciła w ich objęcie Rosyę. Co więcej, Austrya tą polityką zerwała tak zwane święte przymierze.

Nie wchodząc w czynności tego osławionego w dziejach wolności ludów przymierza trzech mocarstw, miało ono bezsprzecznie jedno wielkie w polityce europejskiej znaczenie: trzymało równowagę i bądź co bądź, było rękojmią pokoju. Podczas jego trwania, raz jeden zagrożoną była Europa wielką wojną w r. 1840, gdy poczwórne zawiązano z Anglią przeciw Francyi przymierze. Austrya zerwawszy z dawnem przymierzem, nie pozostała przy zachodniem; brak równowagi dał się jej zaraz uczuć w Solferino. Wkrótce nastąpiła Sadowa, za przyzwoleniem, bo z neutralnością Rosyi, a była zbyt osłabioną Austrya aby wbrew Rosyi mogła przeszkodzić upadkowi Francyi, i z nim zupełnemu obaleniu wszelkiej w Europie równowagi.

Zapatrując się na tę kataklizmem francuskim sprowadzoną zmianę w sytuacyi Europy, ze stanowiska powtarzamy wyłącznie austryackiego, widzimy, że Austrya po usunięciu się Zachodu z równowagi europejskiej, w której była dotąd środkiem ciężkości, znalazła się między Prusami a Rosyą. Potęga olbrzymia pierwszych nie przypuszczała żadnej równowagi, zwłaszcza, że Austrya zbyt była osłabioną, aby dawniejsze utrzymać mogła stanowisko między jedynemi ważącemi się w Europie czynnikami, a Rosya z niechęcią żywioną ku Austryi nie mogła przeciwważyć potęgi niemieckiej.

Ale niema, jak powiedział zmarły Cesarz Francuzów, przepaści między państwami, którejby polityka zapełnić nie mogła. W polityce równowagi, która jest naturalną polityką Austryi, równie jak w polityce Rosyi wobec wzrostu Niemiec, leżało zapełnienie tej przepaści. Usunięcie zresztą tej niechęci między Austryą a Rosyą ułatwiał zwrot zaszły w kwestyi wschodniej. Jeżeli Prusy wzięły na zjeździe berlińskim w tej mierze inicyatywę, uczyniły to niezawodnie nie w celu powrotu do świętego przymierza, mniej jeszcze w widokach przywrócenia równowagi, bo ani jednego ani drugiego polityka potęgi prawie samowładnej w Europie nie przypuszcza. Było to jedynie środkiem wykonywania przewagi, i wywierania wpływu na oba mocarstwa, zbliżające się do siebie za pośrednictwem Prus, i uznające tem samem ich niejako nad sobą wyższość, jako rzecznika i rozjemcy w polityce.

Owóż w podróży Cesarza Austryi do Petersburga wydaje nam się jakoby symptomat w kierunku wydobycia się obu mocarstw z pod owego pośrednictwa, które jest zawsze pewnym rodzajem opieki, w polityce bardzo niedogodnej a nawet niebezpiecznej, gdy opiekunem jest mocarstwo tak potężne jak Prusy, i którego wpływowi dzisiaj nic się w Europie nie opiera, i nic go nie równoważy. Austrya dopełniając etykietalnej grzeczności, i nie nadwerężając w niczem przyjaznych stosunków z Prusami, składa Rosyi dowód teraz samodzielny zbliżania się i tem samem dodaje jej siły. Rosya nie zmieniając w niczem swego obecnego stanowiska, może nabyć przekonania, że w razie danym zbliżenie mogłoby się zamienić w przymierze, a wtedy i Francya byłaby powołaną do przywrócenia systematu równowagi w Europie.

Dlatego mówiliśmy wyżej, że podróż Cesarza Austryi przedstawia się na drodze równowagi europejskiej i ma znaczenie pokojowe, bo bez równowagi trwałego pokoju nie ma. Nie ma też dziś mowy o równowadze, jest powtarzamy, tylko terroryzm międzynarodowy.

Pewna równowaga jest tak konieczną w ustroju międzypaństwowym, jak harmonia w naturze. Wiemy dobrze, jakie pierwej, gdy równowaga była hasłem w polityce, wyprawiano w jej imię niesprawiedliwości. Ale to wcale nie dowodzi, aby nie była konieczną dla Europy. Dowodzi to tylko, że nadużywano systematu wielce dla życia i spokoju narodów potrzebnego, tak jak dziś używają idei państwa — a nawet idei wolności na wprowadzenie ucisku i prześladowania.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 9 lutego.

Jak z rogu obfitości sypią się przedłożenia rządowe. Jutro — jak słyszymy — rząd ma wnieść około 10 nowych przedłożeń w Izbie, między niemi kilka dotyczących budowy kolei żelaznych, celem zapobieżenia panującemu niedostatkowi w klasie robotniczej. Również jutro ma się ukazać pismo Cesarskie do ks. Auersperga, prezesa ministrów, toż samo w przedmiocie nędzy panującej w klasach niższych. Deputowani obrzuceni są formalnie projektami rządowemi, których przeczytanie wymaga niemało czasu. W bieżącym tygodniu, zapewne w piątek, rząd wniesie także ustawy o reformie podatków stałych. Ustawy te wraz z motywami i tablicami statystycznemi miały przybrać postać grubych tomów. Poseł chcący studyować wszystkie te przedłożenia, faktycznie nic innego robić nie jest w stanie.

Koło polskie od kilku dni obraduje nad nowym regulaminem. Dziś wieczór ma wreszcie przystąpić do wyboru prezesa; najwięcej widoków mają podobno pp. Grocholski i Ludwik Wodzicki.

Dziś N. Pan na audyencyi powszechnej przyjmował między innymi posła krakowskiego Dra Weigla.

Mówią, iż deputowany Lienbacher przedłożył wydziałowi gospodarskiemu 40 pytań odnoszących się do powodów ostatniego przesilenia giełdowego i udziału w niem wielu deputowanych i członków Izby wyższej. Obiega również pogłoska, że sąd karny nie tylko br. Wickenburgowi, ale i baronowi Raulemu (właścicielowi Vösslau) i bankierowi Sothenowi wytoczył śledztwo karne w sprawie *Elementar-Versicherungsbank.* Na dzisiejszem posiedzeniu sądu karnego prokurator wniósł, aby sąd skazał Plachta na 7-letnie więzienie.

Berlin 7 lutego.

(A.) Z otwarciem parlamentu rozwinęło się nowe pole działalności politycznej, rozleglejsze aniżeli dotychczasowe posiedzenia sejmu. Wprawdzie mowa tronowa, którą odczytał ks. Bismark w zastępstwie Cesarza, nie odpowiedziała suchą treścią swoją oczekiwaniom, wśród zbiegu tak licznych zawikłań, sięgających już to naciskiem wywieranym na prasę, już też notami dyplomatycznemi, poza granice państwa. O ile jednak, mowa ta stara się pokojową cechą łagodzić zaniepokojoną opinię publiczną i w tym duchu odpowiada zwykłym formalnościom otwarcia parlamentu, o tyle skład zgromadzenia przedstawiający nieznaną dotychczas równowagę przeciwieństw, posłużyć może do różnych kombinacyj, nie wyjmując nawet rozwiązania dopiero co zwołanego parlamentu. Liczba bezwzględnych przyjaciół rządu to jest narodowo-liberalni; dalej stronnictwo państwowe liberalne niemieckie państwowe i konserwatywne, stanowić będzie bowiem większość dopiero w tym razie, jeżeli znajdzie poparcie u postępowców, a wtedy ministeryum liczyć może na 144 przychylnych głosów. Opozycya natomiast składa się z 136 członków, a mianowicie 93 z centrum, 15 z Alzacyi i Lotaryngii, 14 Polaków, 10 socyalistów i 4 hanowerskich partykularystów. W tym składzie rzeczy przedstawia się więc zwycięstwo rządowe w nader wątpliwem świetle, zwłaszcza, iż przy znanem stanowisku, jakie zajmują partye bezwarunkowo przychylne lub nieprzychylne obecnej polityce, z których pierwsze zawsze twierdzą, podczas gdy drugie nieustannie przeczą, rezultat ostateczny narad spoczywać będzie w ręku postępowych, a od tych kanclerz w drażliwych kwestyach militaryzmu niewiele spodziewać się może. Jedna z najbliższych spraw, jakie parlamentowi przedłożonemi zostaną, to jest nowa ustawa wojskowa, nastręczyć powinna sposobność do wyświecenia stanowiska reprezentacyi niemieckiej względem rządu, choć już i sam skład parlamentu, posiadającego opozycyę tylko o 8 członków mniejszą od Alvaresów i Poloniuszów kanclerza, jest najwymowniejszym okazem, o ile prąd polityki niemieckiej jest sprzecznym z rzeczywistemi wymaganiami narodu. Nie można przypuścić, aby taki stan rzeczy nie miał zwrócić uwagi ks. Bismarka, któremu nastręcza niezawodnie nie jedną myśl sprzeczną z rezultatami, jakie spodziewał się osiągnąć na drodze absolutyzmu państwa. Pierwsze już posiedzenie parlamentu, na którem chciano rozpocząć sprawdzanie wyborów, co jednak odłożono do poniedziałku, otwarło nawet pole do uwag pod tym względem. Uderzyło przynajmniej dziwne zachowanie się kanclerza, który stanąwszy we drzwiach sali, przez kilka minut z lornetą w ręku przeglądał zgromadzenie, jak wódz przed bitwą. Że najwięcej rozpatrywał się między członkami centrum, rzecz to naturalna, wątpić jednak można, aby używał lornety do ukrycia czułych spojrzeń. Zająwszy następnie miejsce przy stole rady związkowej, przyłożył na nowo lornetę do oczu i zwrócił ku centrum, tak że mógł poznać swych nieprzyjaciół z różnych punktów, a dopiero potem gdy zasiadł między niemiecką partyą postępową, wdał się w rozmowę z księciem Pszczyńskim i z ministrem oświecenia. Posłowie parlamentu znajdują się w tej chwili prawie wszyscy w Berlinie.

Nat. Ztg wita reprezentantów Alzacyi i Lotaryngii artykułem, w którym opierając się na historycznych tradycyach, wykazuje korzyści łączności tego kraju z państwem Niemieckiem i zakończa ofiarowane braterstwo groźbami, jako *ultima ratione.* W potędze państwa Niemieckiego, mówi ona, leży gwarancya, że mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii nie potrzebują się obawiać nowej zmiany panowania na przyszłość. W ten sposób więc poruszywszy sentymentalną stronę wspólności historycznej, potęguje *Nat. Ztg* swe rezonowanie polecaniem przychylnego dla Prus usposobienia jako interesu, ostatni zaś i najmocniejszy argument jest ten, że czy Alzacya chce lub nie, musi robić co rząd każe. Rada związkowa przygotowała tymczasem wszystkie znaczniejsze prace ustawodawcze, które mają być przedłożone parlamentowi, z wyjątkiem nieskończonej jeszcze ustawy prasowej. Także do etatu postanowiono dołączyć 14,000 tal., jako wynagrodzenie prywatnych kolei za wolny przejazd posłów, a dwa wnioski już rozdano w Izbie jakoto: traktat pocztowy między Niemcami a Brazylią i projekt ustawy o przymusie szczepienia ospy.

Główną treść dzisiejszego posiedzenia sejmu, na którem między innemi przedłożył także X. Dr Jażdżewski wniosek tyczący się nauki religii w wyższych zakładach naukowych Wielkopolski, stanowiła ustawa o zarządzie opróżnionych biskupstw, przyczem przemawiał poseł Mallinckrodt. Porównał on zarzuty czynione hierarchii duchownej z bajką o wilku i mącącym mu wodę baranku, wypowiadając bez ogródki, że nie trzeba było wywoływać zamieszek kościelnych a wtedy nie byłby rząd potrzebował łamać sobie głowy nad sposobem, w jaki je ma zakończyć. Zaufanie do rządu pruskiego, powiedział dalej, jest tak nadwerężonem w częściach kraju katolickich, że nie odstąpi wiele od prawdy, twierdząc, iż go wcale nie ma, a choć rząd nieustannie zarącza w organach oficyalnych lub nieoficyalnych, że tylko się broni, to nikt mu jednak nie wierzy. Państwo, rzekł Mallinckrodt, zaszło już tak daleko, że tylko braknie ścinania głów, i zakończył mowę słowami: Modlimy się i mamy pełną nadzieję we wszechmocnym Bogu.“ Minister oświecenia Dr Falk, który natychmiast potem zabrał głos, nie uważał nawet za potrzebne, zbijać poszczególne zarzuty Mallinckrodta, mówiąc, że obowiązkiem jego jest milczeć słysząc po raz dziesiąty te same zarzuty, które nawet nie warte odpowiedzi. W końcu oświadczył, że obraz przyszłości naszkicowany przez mówcę katolickiego, uważa za bajki o rozbójnikach.

Dziś o 7ej wieczór odbyło się zgromadzenie na wielkiej sali tutejszego ratusza, celem uchwalenia podziękowania za rezolucyę angielskiego meetingu, który jak wiadomo przesłał ją 27go stycznia, jako wyraz swych protestanckich sympatyj. Rozesłano w tym celu zaproszenie członkom parlamentu obu Izb, urzędnikom miejskim, pastorom profesorom i docentom uniwersytetu i akademii i niektórym reprezentantom innych zawodów. Zebranie to, które zresztą uzyskało także i aprobatę liberałów bawarskich przesłaną telegrafem, ma trwać tylko godzinę, a przewodniczy mu profesor Gneist.

Podług obiegających tu wieści, zamierzał królewicz pruski zabawić w Petersburgu aż do przyjazdu cesarza Austryackiego, podczas gdy dzisiejsza *Krz. Ztg* utrzymuje, że wróci już 9go b. m. do Berlina.

Paryż 6 lutego.

* Nieraz słowa stają za fakt, a to zależy od osoby, która je wymawia, i od okoliczności, w jakich wyrzeczone zostały. Miano za złe Mac-Mahonowi, że zachowywał obojętne milczenie, podczas kiedy stronnicy monarchii podawali w wątpliwość siedmioletnie trwanie jego rządów, w ręku jego przez samo zgromadzenie najuroczyściéj złożonych; okólnik ministra spraw wewnętrznych uważano za wyraz osobistych jego przekonań i odwoływano się do lojalności prezydenta Rzpltéj, wmawiając w niego, że on *tacito consensu* przyjmował władzę tymczasowo tylko, aby przy sposobnéj chwili oddać ją innemu.

Trzeba więc było wyjść z tego stanu niepewności i zapewne w tym celu urządzone zostały odwiedziny marszałka do szpitalów i trybunałów. Mowa prezesa trybunału handlowego p. Daguin, zawierała w końcu ustęp, wywołać mogący pożądaną odpowiedź marszałka, dał ją zatem.

Figaro streścił główną myśl przemówieniu marszałka, przypominając jego słowa wyrzeczone pod Sebastopolem: „Jestem tu i zostanę.“ Zdaje się tedy, że niepodobna wątpić o postanowieniu marszałka, a przecież *Débats* nie są zadowolone, dla nich trzeba jeszcze czegoś więcéj, tylko tego więcéj czem ono jest, nie mówią, a dzienniki monarchiczne tłómaczą, że ów porządek rzeczy legalny ma znaczyć dopiero taki, jakim go zrobią ustawy konstytucyjne, nad któremi mozoli się od tyla czasu komisya trzydziestu.

Trzeba wyznać, że ta komisya zadała sobie trud niesłychany. Poszukuje jakiegoś *x* algebraicznego, jakiegoś kamienia filozoficzno-parlamentarnego, który według jéj rozumienia ma wszystkie usunąć trudności i zadość uczynić wszelkim możliwym i niemożliwym wymaganiom. Szanowni jéj członkowie powtarzają wciąż: to być nie może, aby nie było coś takiego, coby właśnie przypadło do obecnego stanu Francyi i jéj potrzeb; to coś musi się znajdować w sferze intelektualnych pojęć; wertujmy tylko wszystkie znane systemata, łammy sobie głowy, gadajmy i rozprawiajmy bez końca, kto wié, czy nareszcie jasno nie przejrzymy. I trwałoby tak tygodnie i miesiące, gdyby minister spraw wewnętrznych nie przyszedł rozwiać tych marzeń oświadczając, że rząd domaga się rezultatu czynności komisyi i czekać nań będzie nie dłużéj, jak do końca lutego. Do niéj to właściwie zastosować można: „trzeba czynów nie słów,“ bo co się tyczy rządu, ten ustawie o burmistrzach nie daje zasypiać i dziennik urzędowy codziennie obwieszcza zmiany dawnych i mianowanie osób przychylnych ministerstwu dzisiejszemu. Niepodoba się to republikanom, jak niemniéj i opuszczenie wyrazu Rzeczypospolitéj w przemówieniu Mac-Mahona, a jednak przyklaskują mu, bo i oni i cesarscy z odmiennych względów radzi widzieć uchylonych monarchistów na lat siedm od pretensyj prowadzenia na tron hr. Chamborda.

Część literacko-artystyczna.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKOWEGO.

Biblioteka Ossolińskich i Sprawozdanie z jej czynności — Pamiętnik Jakóba Pszonki, Lwów 1874 r. — J. Rymarkiewicz: Wzory prozy w Poznaniu. — Święta Aniela Merici założycielka zakonu Św. Urszuli. — Materyały do Etnografii Słowiańskiej, O. Kolberga. — Trajedye Eschylosa p. Węclowskiego. — Lemkego Estetyka.

(Dokończenie).

We Lwowie, nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta wyszła *Estetyka* Karola Lemckego tłumaczona przez Bronisława Zawadzkiego, ozdobiona licznemi drzeworytami, i w bardzo wykwintnem wydaniu. Wiele jest różnych estetyk, osobliwie u Niemców, którzy tę naukę stworzyli, niebędąc sami obdarzeni tym jeniuszem twórczości, który bywa udziałem innych narodów; atoli niniejsza po polsku ogłoszona, ma tę praktyczną dogodność, że połącza w sobie historyę sztuki, i zarówno w dziełach bożych jak ludzkich tłumaczy co prawdziwą ich piękność stanowi, i jak je pojmować należy.

Godzić się wprawdzie nie można na wszystkie poglądy Lemckiego tchnące panteizmem i zaprawne jadem racyonalizmu; lepiej nawet i pożyteczniej byłoby dla polskich czytelników, gdyby tłumacz pozwolił był sobie poprzerabiać, a jeżeli niemógł, to poopuszczać podobne ustępy, nastręczające tak szerokie pole do kontrawersyi, że możnaby drugie takie dwa tomy napisać zapełnione jedynie samem zbijaniem jego fałszywych poglądów i rozumowań.

Na samym wstępie podaje autor różne definicye i systemata estetyków niemieckich, prawdziwy bigos filozoficzny i zrobiwszy ich przegląd, wykazawszy przeciwieństwa i ostateczności, pociesza nas, że zbliżamy się do chwili w których te ostateczności mają być pogodzone. „Będą one miały — powiada — dosyć kontrastów, dosyć różnicy zdań, aby utrzymać ożywione tętno ducha, ale i dosyć usposobień harmonijnych, pięknej wrażliwości, dążenia ku prawdzie, wielkoduszności do zrzeczenia się osobistych widoków. Objęły nas fale wzniosłej epoki.“ Optymistyczny frazes, szkła różowe na oczach, które potrafiły dopatrzyć „fal wzniosłej epoki“ śród pogruchotania zasad i pojęć tworzących dotąd byt i ustrój społeczeństw.

W następnym rozdziale szeroko rozpisuje się niemiecki estetyk o pięknu, prawdzie i dobru — tylko niepokazuje nam źródła z którego te trzy wytryskują strumienie. Napomyka wprawdzie coś „o boskości“ nazywając ją: „harmonijnem połączeniem tych sił.“ Wszystko to jest tak obrócone, aby Boga osobistego nienazwać.

Dla nas, niebędących jeszcze tak posuniętymi na tej drodze, może byłoby wystarczyło wyjście z punktu najwyższej Istności, która wszystko stworzyła, ożywia, i jest jedynem źródłem najdoskonalszej pięknoty; tem samem przed dziełem sztuki, i jej oceniaczem, idzie kunsztmistrz, którego wpierw poznać mi potrzeba, abym wiedział, co się dzieje w jego duszy, co ją prze do objawienia się, i jak pojmować istotę tego parcia. Komu zatem tajemnicą najświętsza strona kunstmistrza, to jest duch twórczy, kto ma powierzchowne tylko pojęcie o kapłaństwie poety, malarza — temu niewstępować do tej świątyni. W głębiach tylko ducha, nie gdzie indziej, mieszkają tajemnicze zarody artystycznej twórczości. Nie Bóg wyszedł z myśli człowieka, jak chcą dzisiejsi panteiści, ale człowiek jest myślą Boga; dla panteizmu prawdą jest tylko świat widomy; dla tych co mają pojęcie i wierzą w osobistego Boga, prawda życia jest tylko w nim jednym, Któreż z tych dwóch pojęć więcej sprzyja twórczości sztuki? — Odpowiedź łatwa — w kogo wstąpił duch Boży, kto go wziął w siebie, stawał się mędrcem, wielkim sztukmistrzem, przewódzcą narodów. Działalność artysty najbliższe ma podobieństwo z twórczością Boga *Est Deus in nobis* to główna zasada, i z tej rozwijać się powinna estetyka jeżeli ma dać jasne pojęcie o pięknem.

Wzniosłe słowa Michała Anioła, który był prawdziwym twórcą, objaśniają to praktycznie: „Prawdziwe malarstwo — mówi on — jest szlachetne i pobożne samo przez się; samo już dążenie i pasowanie się z doskonałością, podnosi duszę do pobożności, bo ją zbliża do Boga i z nim łączy; prawdziwe zatem malarstwo, jest jakby odbiciem się doskonałości Bożej, jest jakby cieniem boskiego pędzla.“

W ogóle ta strona teoretyczna w Estetyce Lemckego, pokazuje, że jest eklektykiem, któremu wystarcza pozbierać różne systemata, aby niemieć własnej zasady — rzucił się tedy na praktykę i właściwie podparł się historyą sztuki, zapewne pamiętając na to co Bakon Verulamski powiedział o owych filozofach czysto spekulacyjnych, którzy jak pająki snują ze siebie włókna, nietroszcząc się o rzeczywistości.

W poglądach autora na wieki i ludy spotykają się nieraz hipotezy historyczne: coby to było, gdyby się tak lub owak stało? Owe gdyby smutną gra rolę w dziejach; n. p. „Chrześciaństwo, bez jędrnej siły Germanów, możeby się w Rzymie spogańszczyło.“ W tem wyrażeniu się czuć tryumf pruskich iglicówek. Mówiąc o Chrześciaństwie, traktuje je jak sprawę „pospolitych rzemieślników, którzy głosili, że wszelka mądrość filozofów jest marnością, że oni sami znają prawdę“ — powiada, że w Chrześciaństwie był „rozłam natury i ducha“ — i że potrzeba było tak tęgiej i świeżej natury, jaka była w Germanach, „aby pokonać ascezę wrogą zmysłom, którą wypielęgnowało Chrześciaństwo w rozmiarach przesadnych.“ Wykrzykuje też: „Dokądże byliby doszli zeloci (to jest ludzie, którym szło o zbawienie duszy), gdyby Germanie, to plemie zdrowe i czerstwe, nie przyjęli na siebie roli apostołów!“ — Nadzwyczaj kusy i jednostronny pogląd na pierwsze i średnie wieki Chrześciaństwa; widocznie gwoździem siedzi mu w głowie ta jedna myśl, że kościół nic innego nie robił, tylko odwracał ludy od zmysłowości; w wojnach krzyżowych nie widzi nic innego, tylko że one przynoszą napowrót „radośny świat zmysłów.“ Płytkie te sądy, przybrane w pretensyonalną szatę filozoficznego niby punktu widzenia, nacechowane zarozumiałością Niemca, upojonego wielkością bardzo świeżej daty, mógł był tłumacz z najspokojniejszem sumieniem pominąć, a dać tylko to, co ze sztuką w bliższym zostaje związku.

Rozdziały, w których autor ocenia arcydzieła sztuki, i wskazuje, co w nich jest pięknem nieprzemienną pięknością, mogą być z wielką korzyścią czytane tak przez ludzi chcących smak swój wykształcić, jak i przez artystów, a szczególniej przez tych ostatnich — nic bowiem nie ma smutniejszego, jak biegłość ręki bez uczucia i myśli. Obeznanie się z prawidłami estetyki odbiera zarozumiałość, jaką najczęściej grzeszą nasze artystyczne miernostki, a publiczność usposabia do znawstwa i delikatniejszego smaku, a tem samem do mniejszej pobłażliwości dla brzydot, niemających nic wspólnego ze sztuką.

Książka Lemckego jest pod tym względem wybornym przewodnikiem, i rzeczywiście tak tłumacz jak wydawcy umieli trafić w potrzebę ogólnie czuć się dającą, przyswajając nam estetykę bardzo popularnie wyłożoną. Do mnóstwa rycin, dodali wydawcy i kilka obchodzących z bliska naszą sztukę, jak Matejki Skargę, Simmlera Zgon Barbary, a nareszcie ołtarz Wita Stwosza,* który mówiąc nawiasem, nie znajduje się w katedrze krakowskiej, jak mylnie napisano, lecz w archipresbiteryalnym kościele Panny Maryi. Ukazanie się tego dzieła rzeczywiście trafia w potrzebę, jak to się rzekło wyżej. Nigdy bowiem nie zajmowano się u nas żywiej i gorliwiej sztukami pięknemi, jak w obecnej chwili. Przed laty jeszcze nie wielu, malarz, rzeźbiarz, były to indywidua, z któremi zawsze wiązało się coś, co nie należało do naszej ziemi, coś zagranicznego. Potrzebował kto dobrego portretu, dawał się malować w Paryżu lub we Włoszech; potrzebował nagrobku, kazał go robić we Florencyi. Nie wierzono nawet, żeby pod naszem srogiem niebem mógł kiedy zakwitnąć ten kwiat błogosławionej Grecyi lub Italii. Znakomite pióro naszego publicysty niedawno temu wyżartowało piszących słowniki malarzów i rzeźbiarzów polskich, lub kreślących historyę malarstwa polskiego, dowodząc że u nas nie ma do tego żadnych usposobień i że grzechem jest przeciw na-

Jest niby rzeczywiste uspokojenie, ale jak długo ono potrwa? opinia publiczna, to jak ka prys pospólstwa, lada co ją zmienia. Jakiż to przykład niespodzianego zwrotu dali zebrani wyborcy w Chelsea. Ledwie stanął na mównicy kandydat do parlamentu Henryk Hoare, zaraz podniosły się w około głosy: niech żyje Bismark! Na to on dając znak, że tego uwielbienia bynajmniéj niepodziela, odezwał się: „Jestem za wolnością katolików równie i protestantów, żądam, aby kapłani mogli swobodnie kazać i nauczać wedle sumienia, jak chcę, aby mi wolno było mówić wedle mojego. Tak panowie, jestem za Francyą, którą po brutalsku obdarto, a przeciw tym, co jéj zagrabili Alzacyę i Lotaryngię; Jestem przeciw człowiekowi usiłującemu przeszkodzić, aby ten wielki naród nie zajął należnego mu miejsca między państwami, przeciw temu, co śmie przepisywać prawa prasie po za granicami Niemiec. Jestem przeciw wszystkim łączącym się z ciemiężycielem i staję w obronie ciemiężonych, a jeżeli to wyznanie szczere ma mi zamknąć drzwi parlamentu i pozbawić głosów waszych, natenczas będę dumny, żem na nie zasłużył.“ Niech żyje.... ale już nie Bismark, tylko Sir Henryk Hoare',“ ozwały się tysiączne głosy, i bodaj, że wybory pójdą dlań pomyślnie.

Towarzystwo Trynitarne biblijne w Londynie wydało nowe tłómaczenie (z greckiego) Czterech ewangielij i dziejów apostolskich nowego polskiego Testamentu. Dziwnie to jakoś brzmi ten wyraz polskiego, jak gdyby Polska miała swój osobny Nowy Testament. Z przedmowy dowiadujemy się, że p. F. Węgierski był duszą przedsięwzięcia; że tłómaczenie to dokonanem zostało staraniem komitetu (w Warszawie), w skład którego prócz wielu uczonych wchodziło i dwóch kapłanów katolickich: „dokładano całej usilności, są słowa przemowy, żeby dosłownie oddać tekst oryginału, o ile tylko pozwalały na to składnie w obu językach, greckim i polskim, tak się wzajemnie różniące“. I tak wyraz pokuta zastąpiono upamiętaniem się a niekiedy nawróceniem się, albowiem użyty w tekscie grecki μετάνοια znany zwrot umysłu, nawrócenie się z kierunku niewłaściwego na drogę zbawienną, a wyraz pokuta odpowiada greckiemu ἐπιτιμία.

Jako próbę tłómaczenia zamieszczam tu kilka wierszy z Ewangielii św. Łukasza Roz. XII. § 49.

„Ogień na ziemię rzucić przyszedłem, i czegóżbym chciał, jak żeby się już rozpalił?

„Alec muszę być chrztem ochrzczony; i jakże mi tęskno aż się to wykona.

„Czy mniemacie, żem przyszedł pokój dawać na ziemi? bynajmniej, powiadam wam, lecz rozdwojenie“.

Na pisownię trudno się także zgodzić. Szatan zapewne nie jest powabny, ale kiedy go napiszemy dyjabeł, to dyjabelnie wyglądać musi.

Księgarz Caprotti w Wicencyi wydaje tłómaczenie właśnie dzieł filozoficznych Hoene-Wrońskiego: *Collezione italiana degli scritti filosofici di Hoene Wronski* i pierwszą ich seryę zaczął od *Problema fondamentale della politica moderna ed altri scritti varii.*

Wczoraj był pierwszy raut w salonach hotelu Lambert i jak zawsze tak tłumny, że trudno było przejście z jednego do drugiego salonu. Tej nocy nie musiało być gwiazd na niebie, bo zeszły na ziemię i osiadły na czarnych frakach dygnitarzy rozmaitej narodowości i świeciły brylantowym blaskiem na śnieżnych piersiach i trefiły głowy płci pięknej.

Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego od d. 1 do 31 grudnia.

Wydział krajowy przedłożył Wys. Sejmowi następne sprawozdania: o rozłączeniu gmin Einsingen i Dziewięcierz w powiecie Rawskim; o zezwolenie gminie Strzyżowa na pobór opłat od słodzonych napojów spirytusowych; o zezwolenie gminie miasta Lwowa na podwyższenie dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina.

Wydział krajowy załatwił 14 rekursów w sprawach gminnych.

Wydział krajowy zamianował delegatami swymi do egzaminów w szkole Dublańskiej Wnych Wereszczyńskiego i Skwarczyńskiego.

Wydział krajowy nadał na czas studyów uczniom i uczennicom seminaryów nauczycielskich 33 stypendyów po 100 złr., 96 stypendyów po 80 złr. i 13 stypendyów po 40 złr. rocznie, czyli 142 stypendyów razem, z których przypada na seminaryum mezkie we Lwowie 19 stypendyów po 100 złr.; na seminaryum żeńskie we Lwowie 25 stypendyów po 80 złr.; na seminaryum mezkie w Krakowie 14 stypendyów po 100 złr.; na seminaryum żeńskie w Krakowie 28 stypendyów po 80 złr.; na seminaryum mezkie w Rzeszowie 13 stypendyów po 80 złr.; na seminaryum mezkie w Nowym Sączu 14 stypendyów po 80 złr.; na seminaryum mezkie w Tarnopolu 10 stypendyów po 80 złr.; na seminaryum mezkie w Stanisławowie 6 stypendyów po 80 złr.; nareszcie na seminaryum żeńskie w Przemyślu 13 stypendyów po 40 złr.

Wydział krajowy wniósł do wys. Sejmu sprawozdanie względem przekroczenia w r. 1873 budżetu żandarmeryjnego, wynikłego z tego powodu, że w powyższym roku powiększonym został etat żandarmeryi o 116 ludzi, w skutek czego przedłożył Wydział krajowy Wys. Sejmowi prócz tego i dodatkowy preliminarz na rok 1874.

W ciągu dalszych rokowań w sprawie fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej, uchwalił Wydział krajowy odnieść się do JW. Piotra hr. Moszyńskiego, jako egzekutora ostatniej woli fundatorki, w celu najrychlejszego wprowadzenia w życie tej fundacyi.

W sprawie orzeczeń szupasowych wydawanych przez c. k. Starostwa, uchwalono przedstawić c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że orzeczenia szupasowe nastąpić mogą tylko w wypadkach przytoczonych ustawą państwową z dnia 27 lipca 1871, tudzież po należytem sprawdzeniu przynależności osoby szupasowanej, dalej, iż władza szupasowa odpowiedzialną jest za koszta wynikłe z mylnego instradowania osób, których przynależność sprawdzoną nie była i które z tego powodu napowrót szupasem zwrócone zostały, gdyż ani gmina, ani fundusz krajowy nie są obowiązane do ponoszenia kosztów powstałych z mylnego szupasowania, wreszcie że władze polityczne powołane do nadzorowania szupaśnictwa, zabronić mają zwierzchnościom gminnym wykonywania szupasowań bez orzeczenia kompetentnej władzy szupasowej.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości zawiadomienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, że c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w porozumieniu z c. k. Ministerstwem oświaty reskrypt z dnia 6 grudnia 1873, zawierający rozporządzenia co do prowadzenia metryk izraelickich.

Zatwierdzono oferty na dostawy dla lwowskiego szpitala powszechnego pp. Mokrzyckiego na wołowinę i cielęcinę, Daszkiewicza na pieczywo, Kornela Ujejskiego na mleko, Weinbauma na słomę i Białczyńskiego na roboty szklarskie.

Zatwierdzono deklaracyę p. Aldera na dalszy najem domu na filję szpitalną na r. od 1 maja 1874 do 31 kwietnia 1875.

Uchwalono przedstawić Wys. Sejmowi sprawozdania:

co do szpitali dziecięcych we Lwowie i w Krakowie;

co do budowy łazienki i pralni dla lwowskiego szpitala powszechnego; tudzież co do funduszów na dalszą budowę zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Wydział krajowy pozostawił Dr Aleksandra Zarewicza i Dr Włodzimierza Dobińskiego, sekundaryuszów przy szitalu św. Ducha, tudzież Dr Władysława Bylickiego, sekundaryusza przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, na dotychczasowych posadach na dalsze dwa lata.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Wys. Sejmowi projekt do ustaw:

a) O nadaniu prawa do poboru myta obszarom dworskim w Glinnej, Pniowie, Busku, Wysocku, Listowcach, Bobrownikach, Tomicach, Przeciszowie, Sufczynie, Kutkorzu i Bobrku; gminom: Swięcany, Sniatyn, Sokołów (z obszarem dworskim) i Bukaczowce; radom powiatowym: w Jaśle, Wieliczce, Grybowie, Nisku, Stryju, Pilźnie, Mielcu, Brzesku, Bochni, Chrzanowie; funduszowi krajowemu na drodze krajowej Kroscienko-Szczawnickiej przy moście w Szczawnicy.

b) O podwyższeniu taryf mytniczych przy drogach powiatowych: Wielicko-Dobczyckiej w powiecie wielickim i Domaradzko-Strzyżowskiej w powiecie Rzeszowskim.

Wydział krajowy zatwierdził oferty następnych przedsiębiorców: Artura Niemczewskiego, na dostawę kamienia konserwacyjnego w r. 1874 dla drogi krajowej Skała-Zaleszczyki, Izaka Friedmana na wykonanie robót budowlanych na drogach krajowych Stanisławów-Bursztyn i Sielec-Zaleszczyki i Biechońskiego Wojciecha na dostawę szutru na r. 1874 dla drogi krajowej Gorlicko-Konieczniańskiej.

Wydział krajowy mianował Ryszarda Rząśnickiego konduktorem drogi krajowej w Mielcu.

Wydział krajowy załatwił 6 rekursów w sprawach drogowych.

Wiedeń 9 lutego. Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wystosowali do Izby deputowanych petycyę w sprawie uregulowania płac. Ustawa z 15go kwietnia 1873 uregulowała wprawdzie płace urzędników, lecz od polepszenia tego wykluczono bez powodu profesorów publicznych; profesorom szkół średnich podwyższono przynajmniej płacę najniższą o 200 zł., gdy tymczasem względem profesorów uniwersyteckich żadna w tym kierunku nie zaszła zmiana. Co więcej, ówczesne przedłożenie rządowe, rozprawy prowadzone nad niem w wydziale budżetowym przeszłorocznym, wreszcie stanowisko, jakie rząd zajął w obec tej dyskusyi, wszystko to mogło najboleśniej dotknąć profesorów uniwersyteckich i nie w jednym obudzić myśl obrania sobie innej drogi, na której przy mniejszej pracy umysłowej świetniejsza czekałaby go przyszłość.

Petycya wyjaśniając cały ten stan rzeczy, udowadnia za pomocą cyfer, jak wielką profesorom uniwersyteckim wyrządzono krzywdę przy uregulowaniu płac w r. z., oraz wskazuje na przepisy, które starszym profesorom uniwersyteckim przeszkadzają do otrzymania najwyższej płacy przyobiecanej im innym przepisem. Według bowiem §. 3 ustawy emerytalnej z 9go kwietnia 1870 r., każdy profesor przeżywszy lat 70 życia, musi z urzędu być przeniesionym w stan spoczynku. W ten sposób wszyscy profesorowie uniwersytetu krakowskiego, którzy dojdą przed 1 maja 1875 r. do 70 lat, otrzymają płacę tylko 2200 zł., ci zaś, których los ten spotka przed 1 maja 1880 r., otrzymają 2400 zł., a dopiero z d. 1 maja 1885 r., kiedy wysłużą przynajmniej 35 lat, otrzymają 2800 zł., t. j. najniższą płacę, jaką pobierają urzędnicy tego samego stopnia. W skutek ograniczenia w §. 1 przepisów przejściowych do ustawy z 15 kwietnia 1873, nie ma prawie różnicy w wymiarze płac starszych profesorów w uniwersytetach a w szkołach średnich. I tak obecnie profesor uniwersytecki, który przez lat 30 był profesorem zwyczajnym, pobiera (prócz w Wiedniu i w Pradze) 2200 zł., profesor szkół średnich, który 25 lat służył, pobiera w Wiedniu 2200 zł., po za Wiedniem także 2200 zł. rocznej płacy.

Zaradzenie przeto tym wszystkim niedokładnościom, usunięcie tej widocznej krzywdy wyrządzonej na mocy ustawy profesorom uniwersyteckim, będzie ze strony Izby deputowanych tylko aktem sprawiedliwości. Stać się to zaś może tylko w ten sposób, jeśli rząd i Izba zadośćuczynią petycyi, która streszcza się w dwóch punktach, mianowicie, aby Izba deputowanych uchwaliła w drodze konstytucyjnej zmianę ustawy z 9go kwietnia 1870, z 8go maja 1871 i z 19 marca 1872 r., w sposób następujący:

1. Dodatki co pięć lat obliczane być mają co do profesorów uniwersyteckich i wiedeńskiej c. k. akademii sztuk pięknych, według lat służby, które wysłużyli jako profesorowie uniwersytetu zwyczajni, czy to przed, czy po prawomocności tej ustawy;

2. najniższa płaca profesora zwyczajnego ustanowioną będzie (prócz Wiednia) na 2,000 zł.

— Deputowany Dr Ryger postawić ma na jednem z najbliższych posiedzeń wniosek założenia państwowego banku hipotecznego. Celem tego banku jest udzielanie tanich w długich terminach zwrotnych kapitałów na realności, których sprzedaż nie jest ograniczoną, w miarę pupilarnego bezpieczeństwa. Dłużnikowi wolno wybrać sobie krótsze terminy wypłaty pożyczonego kapitału. Kwotę pożyczkową otrzyma dłużnik, nie jak dotąd zazwyczaj praktykowano w listach zastawnych, lecz w państwowych asygnatach hipotecznych, które we wszystkich publicznych kasach, przy cłach i w prywatnym obrocie postawione zostaną na równi z brzęczącą monetą. Wewnętrzna wartość państwowych asygnat hipotecznych będzie w ten sposób zabezpieczoną, że według postanowień proponowanej ustawy niemoże pojawić się w obrocie żadna asygnata hipoteczna, którąby nie była opartą na podlegającej egzekucyi pupilarnej hipotece. W ten sposób uzyskaną-by została nowa zupełnie pewna wartość obiegowa. Procenta państwowego instytutu hipotecznego użyte być mają po strąceniu nieznacznych wydatków zarządu na umorzenie długu państwa.

Królestwo Polskie.

Petersburskija Wiedomosti z powodu zmian administracyjnych w Królestwie wyrażają zapatrywanie bardzo zbliżone do tego cośmy pisali nazajutrz po otrzymaniu tej wiadomości. „Ze stanowiska administracyjnego powiada ten dziennik zmiana w wyższym zarządzie Królestwa Polskiego ma bardzo małe znaczenie, gdyż faktycznie po reformach ostatnich lat i zniesieniu oddzielnej i niezawisłej administracyi dla Królestwa, władza namiestnika była zrównaną z władzą zwykłego jenerał gubernatora i stosownie do swego znaczenia daleko była mniejszą od władzy np. namiestnika kaukazkiego. Daleko większą ma wagą przemiana nazwy ze stanowiska politycznego. Bez wątpienia polska prasa za granicą nieprzychylnie przyjmie tę wiadomość, widząc w niej zniesienie ostatnich szczątków autonomii kraju Nadwiślańskiego, stworzonej przez kongres wiedeński. Jeszcze bardziej wyjaśni się kwestya ze zmianą obecnych granic Królestwa: właśnie chodzą pogłoski o projekcie przyłączenia części gubernii Lubelskiej do Grodzieńskiej.“

W tym samym czasie *Goniec Przemysłowy* powiada, iż w wyższych sferach rządowych rozbierają projekt, według którego w kraju południowo-zachodnim czyli w ziemiach ruskich mianoby dozwolić żydom brać dzierżawy i zarządzać majątkami, a zarazem wydanoby przepisy o nakładaniu i sposobie wymierzania kar za przekroczenie postanowień wypuszczania w dzierżawę i oddawania w zarząd Polakom dóbr wyszłych z rąk polskich. Jak wiadomo, dobra te są sprzedane z wyraźnem zastrzeżeniem, że Polacy nie mają być wnich dopuszczani na służbę lub do dzierżawienia; idzie teraz o wyznaczenie kar za przekroczenie tego dzikiego i niedorzecznego postanowienia.

Włochy.

N. fr. Presse ogłasza przekład okólnika, który włoski minister spraw zagranicznych rozesłał w d. 1 stycznia r. b. do reprezentantów rządu włoskiego przy obcych dworach z powodu zamianowania na konsystorzu 22 grudnia r. z. dwunastu kardynałów. Dokument ten przesłany dziennikowi wiedeńskiemu z Paryża brzmi następnie:

Rzym 1. stycznia 1874.

Ważny dla rządu kościoła fakt zaszedł świeżo w Watykanie. Papież który wzbraniał się dotąd mianować kardynałów za innem poszedł natchnieniem. Na odbytem w. 22 grudnia w Watykanie konsystorzu J. Świątobliwość mianował dwunastu kardynałów, sześciu cudzoziemców i sześciu Włochów. Między ostatniemi znajduje się jeden członek towarzystwa Jezusowego i jeden Augustyanin.

Nie będę tu wchodził w rozmaite pogłoski krążące o powodach które skłoniły Ojca ś. do tej nagłej decyzyi. Być może że obawy, jakie objawiały niektóre rządy, nie były jej obcemi. Nie tajno mi że według szacownego i tradycyjnego zwyczaju, kilka państw ma prawo do pewnego wpływu na niektóre zamianowania na najwyższe godności kościelne. Tę okoliczność tylko stwierdzić winienem, że rząd królewski unikał starannie wywierania jakiegobądź wpływu za lub przeciw zamianowaniu kardynałów i że przeto niemiał sposobności oświadczyć się za lub przeciw któremukolwiek z kandydatów. Ojciec ś. miał z naszej strony wszelką swobodę działania i uczynienia wyboru. W tym punkcie jak przy mianowaniu biskupów, ogłaszaniu bul, brewów, encyklik doznaje kościół wolności w warunkach nieograniczonego wszechwładztwa

Konsystorz 22 grudnia był tajny i prekonizowanie nowych książąt kościoła odbyło się bez zwykłego ceremoniału. Ubolewamy nad tem odstąpieniem od zwyczaju. Przekonani jesteśmy, że Rzymianie byliby z przyjemnością wzięli udział w uroczystościach, jakie towarzyszyły niegdyś przy oblekaniu w purpurę wybranych przez Papieża na tę wysoką godność dostojnych osób. Nic w stosunkach miasta Rzymu nie dozwala przypuszczać aby nasi dygnitarze nie byli traktowani przez ludność z czcią pełną szacunku,

W krótkiej przemowie — nie ukazała się ona w tych dziennikach, które poczytują tu zauwierzytelnione organa Watykanu, — wyłuszczył Ojciec św. powody, jakie go skłoniły do pomnożenia liczby członków świętego kolegium. Według sprawozdań które uważać mogę za dokładne, miał Papież uczynić alluzyę do potrzeby przeszkodzenia aby w razie zwołania *conclave* nieprzyjaciele kościoła nie usiłowali wywierać na wybór jego następcy bezprawnego wpływu. Ponieważ sam Papież mówił o możebności *conclave*, nie sądzę abym ubliżył winnemu Jego Świątobliwości uszanowaniu, chwytając tę okoliczność aby Panu wskazać postawę, jaką rząd królewski na wypadek, gdyby możebność ta stała się rzeczywistością, zachować postanowił.

Postawa ta nie zawisła od widzimi się członków gabinetu włoskiego, jest ona władzą wykonawczą zdawna przepisaną artykułem 6 ustawy z 13 maja 1873, który uważam tu za potrzebę powtórzyć.

Artykuł 6. „Podczas opróżnienia stolicy apostolskiej nie może żadna sądowa ani polityczna władza z jakiegobądź powodu osobistej wolności kardynałów znosić lub ograniczać. Rząd użyje potrzebnych środków, aby zgromadzeń *conclave* i soborów strzedz przeciw wszelkim przeszkodom zewnątrz.“

Artykuł 7 dodaje: „Żaden publiczny urzędnik, żaden ajent policyjny nie może dla przedsięwzięcia działania urzędowego, wchodzić do pałaców i zwykłych lub tymczasowych rezydencyj Ojca św., na zgromadzenia *conclave* lub powszechnego soboru, bez upoważnienia do tego od Ojca św., *conclave*, lub soboru.“

Wreszcie artykuł 10 mówi: „Kapłani, którzy ze względu swego stanowiska w Rzymie biorą udział w manifestacyach władzy duchownej stolicy św., nie mogą z powodu swego stanowiska ulegać żadnemu śledztwu lub nadzorowi ze strony władzy. Każdy cudzoziemiec piastujący w Rzymie godność kościelną używa osobistej opieki, jaka według ustaw królestwa obywatelom włoskim jest zapewnioną.“

Postanowienia te są jasne; wykonywane są ściśle i sumiennie. Wydają one mi się dostateczne, aby usunąć wszelką obawę skutków wypadku, który w tej chwili wydaje się jeszcze bardzo dalekim, lecz zbyt jest ugruntowanym w naturalnym porządku rzeczy ludzkich, aby rządy nie były zmuszone kiedyś się nim zająć. Według wspomnionych artykułów miałoby *conclave* w Rzymie wyjątkowo przez ustawy protegowane położenie. Ponieważ jego wszechwładztwo w Rzymie zaręczone jest ustawami, a przeto postawione ponad prądami stronnictw i usunięte z pod wszelkiego wpływu ze strony rządu lub ludności, zgromadzi się więc w tych warunkach bezpieczeństwa i niezawisłości, jakie odpowiadają wzniosłemu jego zadaniu.

Jacykolwiek ludzie będą mieć w owej epoce zaszczyt kierowania sterem rządu włoskiego, niepotrzeba będzie odwoływać się do ich politycznych idei. Obowiązek ich jest im wskazany, odpowiedzialność zaciągniętą nietylko wobec Europy i świata katolickiego, lecz i wobec wielkich władz państwa. Już dziś niektóre przepisy ustawy mają pełną siłę prawa. Cudzoziemcy piastujący godności kościelne w Rzymie, nigdy użalać się niemogli na przeszkody w wykonywaniu swego urzędu. Niektórzy kardynałowie np. kardynał Cullen, kardynał Bonnechose i świeżo kardynał Arcybiskup Valencyi, nieraz Rzym odwiedzali. Rząd niezajmował się ani celem ich podróży ani zamiarami, jakie przypisywano dostojnym tym osobistościom. Rzym ma zaszczyt być od lat trzech siedzibą podwójnego ciała dyplomatycznego. Wszelkie środki kontroli i jawności, jakich liberalne instytucye dozwalają, są każdemu stronnictwu dostępne; nigdy jednak rząd królewski nie otrzymał zażalenia odnoszącego się do wykonania obrzędów lub funkcyj kościelnych. Jedynym aktem wszechwładztwa, od którego się dotąd Papież wstrzymywał, było mianowanie kardynałów. Liczba członków świętego kollegium została pomnożoną i może wkrótce jeszcze będzie, a obecność rządu królewskiego w niczem niemogła przeszkodzić manifestacyi władzy duchownej. Fakta mówią głośniej, niż wszelkie frazesy. Wszyscy ludzie światli wiedzą odtąd, że wielkim instytucyom papiestwa nie brakuje żadnej swobody.

Porządku, spokojności, wolności od wszelkiego nacisku, czyby tenże pochodził z góry czy zdołu, nie braknie na przyszłość zgromadzeniu *canclave*. Swoboda jaką Ojciec Sw. używał w swoim świeżo odbytym wyborze, będzie całkowicie i w zupełności udziałem zgromadzenia, powołanego do wyboru następcy św. Piotra. Mam nadzieję, że nas jeszcze lat kilka dzieli od wypadku, o którym tu wspominam. Nie będzie jednak zbytecznem przy sposobności zamianowania dwunastu kardynałów okazać, że najgłówniejsza działalność urzędowa św. kollegium w Rzymie, wykonaną być może w formach kanonicznych i z tem samem bezpieczeństwem, z tą samą godnością, z tym samym spokojem jak na dawniejszych zgromadzeniach *conclave*.

Przyjmij i t. d.

Visconti-Venosta.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego. Jutro we środę odbędzie się bal medyków w sali hotelu Saskiego, a w sobotę wieczorek Towarzystwa strzeleckiego w sali redutowej. Ostatni zaś tych zapust bal publiczny przypadnie w poniedziałek na dochód szpitala dla dzieci.

— Magistrat ogłasza, iż dodatek od czynszu jako podatek miejski wynosi na ten rok jak roku zeszłego 2% i składanym ma być w kasie miejskiej w ratach kwartalnych podług fasyi podatku czynszowego.

— W skutku zaspów śniegowych pociągi osobowe lwowskie spóźniły się dziś rano o parę godzin.

— Dowiadujemy się, że oddział krakowskiej straży ogniowej ochotniczej na zaproszenie Marszałka Rady powiatowej Chrzanowskiej udaje się jutro na dworzec kolei w Trzebini w celu utrzymywania porządku podczas przyjęcia N. Pana w przejeździe do Petersburga.

— Jutro we środę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 6ty publiczny odczyt prof. Wład. Łuszczkiewicza: „O artystycznej ornamentacyi w wyrobach przemysłu i rękodzieł z uwzględnieniem jej dziejów i znawstwa jej zabytków.“

— Hr Alfred Potocki, przeznaczony przez N. Pana do towarzyszenia cesarzowej Niemieckiej podczas jej pobytu w roku zeszłym w Wiedniu, otrzymał niedawno od niej w darze nadesłany do Łańcuta wspaniały wazon porcelanowy, po jednej stronie z monogramem i koroną cesarzowej Augusty, po drugiej z herbem i cyfrą hr. Potockiego, przy czem załączony był własnoręczny list Cesarzowej.

— Pod Czernichowem utonęła d. 4 b. m. w Wiśle 19-letnia Barbara Płonczanka, wpadłszy w przerębłę.

— **Lwów** 9 lutego.

(E) Jakkolwiek skrutynium do Rady miejskiej jeszcze niezupełnie skończone, gdyż przy rewizyi okazała się różnica stukilkudziesięciu głosów, jednakowoż znamy już domniemany rezultat. Z małemi odmianami przeszła lista komitetu miejskiego. I tak według przybliżonego obliczenia wybrano rzemieślników około 40, adwokatów 8, notaryuszów 2, lekarzy 5, jednego inżyniera, budowniczych 3, księży 4, dyrektorów banków 4, jednego dziennikarza, jednego malarza, profesorów 6,

---

rodowemu duchowi zaszczepiać tę dążność i t. p. Tymczasem pokazało się, i to bardzo prędko, że się znalazło i usposobienie i bardzo znakomite talenta, które już wyrobiły sobie w świecie sztuki wcale zaszczytne miejsce, i to nie forsownem pielęgnowaniem, nie jakąś nadzwyczajną protekcyą, ale naturalnym nieprzymuszonym popędem — zupełnie jakby mówiła dusza zbiorowa narodu: wypowiedziałam tajemnice moje poezyą, teraz chcę je wypowiedzieć pędzlem i dłutem.

Wobec takiego ruchu artystycznego jaki ciągle się wzmaga i szerzy, wielce potrzebne jest wykształcenie estetyczne. Człowiek bowiem nie przynosi ze sobą na świat estetycznego zmysłu, a tylko nabywa go przez kształcenie się, przez cywilizacyę.

Dowód najlepszy na dzikich. Jeden z podróżników zwiedzających Australię, powiada że raz kilkunastu krajowcom żyjącym w stanie dzikim pokazał był portret królowej Wiktoryi i jej męża Alberta i pytał co o nich myślą. Prawie wszyscy zachowali milczenie, niewiedząc co powiedzieć na te płotna, których zdawali się nierozumieć: aż nareszcie dwóch najmądrzejszych zdobyło się na odpowiedź, i jeden rzekł że to: okręt, a drugi, że: kanguru.

Tak ten, jak wiele innych podobnych przykładów najwyraźniej pokazują że zmysł estetyczny nie jest przymiotem wrodzonym, ale dającym się nabyć przez tradycyę, przez własne badania, i przez rozwinięcie wszystkich innych zdolności. Taki Australczyk musi się wprzód nauczyć rachować przynajmniej do dziesięciu, musi coś wiedzieć o świecie, ażeby zdołał rozróżnić twarz kobiety w kapeluszu lub koronie od okrętu, lub od kangura.

Ten pewnik że zmysł estetyczny jest jedynie własnością człowieka cywilizowanego, da się wydemonstrować pod dwoma względami, tak *a priori*, jak *a posteriori*.

Co do pierwszego: Gdyby kto utrzymywał że z równości przed prawem wypływa równość zdolności umysłowych, i że każdy kto ma prawo zwać się obywatelem kraju, ma tem samem moc zostać artystą, popełniłby błąd w samej zasadzie, mięszając z sobą dwa uczucia, jak uczucia dobra, z uczuciem piękna. Tamto jest w sumieniu naszem; instynktem wrodzonym wiemy co złe co dobre, co sprawiedliwe a niesprawiedliwe; to drugie należy do delikatnych wrażeń i sądu który się wyrabia w ciągu życia, a który zowiemy smakiem. Uczucie zaś tego co dobre, znamionujące tak wybitnie wyższość człowieka nad zwierzęciem, będąc główną podwaliną społeczeństw, jest dobroczynnym darem Boga wchodzącym w skład naszej istoty. Przeciwnie, uczucie piękna, jest najzupełniejszym nabytkiem władz umysłowych, do którego przychodzi się powoli, z trudem, i jeszcze nie jest się pewnym czy go posiadamy, bo ileż to ludziom natura odmówiła zmysłu piękna. Kto go ma, potrzebuje rozwijać jak każdą naukę pracą, rozmyślaniem, porównywaniem, doświadczeniem.

Co do drugiego: pierwsze wewnętrzne poruszenie zawsze prawie jest dobre; przeciwnie, gdy chodzi o piękno zawsze prawie fałszywe. Tłum wydający sąd w swojem moralnem *criterium* o jakim wypadku na który patrzy żywemi oczyma, jeżeli go tylko namiętność niezaślepia i nienawiść zawsze odznacza się trafnością, przenikliwością i dziwną szlachetnością. Ale natomiast słuchać go rozprawiającego o jakiem dziele sztuki; uszy puchną od śmiesznego entuzyazmu dla najbłahszej rzeczy; a jaki smak potworny, jaka gruba nieświadomość! Nie mówi się tu o klasie ciemnych prostaków, lecz o przetartych w świecie z pretensyą nawet do objawiania zdań apodyktycznie. Dobrze ktoś powiedział: publiczność ciekawa wszystko chce wiedzieć, a nierozumie się na niczem; a najmniej na tem co należy do dziedziny sztuki; a tem samem potrzebuje wyrobionego estetycznego zmysłu, aby poznać się na tem co piękne, istotą swoją piękne, a nie przez analogię z naszem osobistem upodobaniem, lub z przemijającą modą.

Zapytajmy tych którzy przeszli przez doświadczenie estetyczne, bo się temu zawodowi specyalnie oddawali; czy nigdy niedoznali zawodu, czy nieświadomość niewypłatała im żadnego figla? któż w szczerości serca nie wyzna, że smak do sztuk pięknych, a raczej pojęcie piękna w sztuce, przyszło mu nie odrazu, lecz po długiem rozmyślaniu, długich studiach, zestawieniach i porównaniach, i przez ciągłe ćwiczenie umiętności patrzenia, pojmowania uczucia i sądzenia? któż nie wie nakoniec, osobliwie kto sam przez to przechodził, że w sztukach pięknych, krom jednej może muzyki która nas przenika mimowiednie — wszystkie wrażenia silniejsze otrzymujemy nie na pierwszy rzut oka, bo to najczęściej w błąd wprowadza, lecz wskutek rozmysłu i rozumowania, i że nareszcie najważniejszym warunkiem prawdziwego podziwu, jest umiejętność, świadomość rzeczy? Jest to jeden z niezbitych pewników, że przyjemność i zachwyt doznawany na widok doskonałych tworów sztuki, nabywa się tylko przez długie obcowanie z niemi, i mozolne badanie.

Bywają efektowe malowidła, które odrazu porywają oczy, tak że niemożna sobie zdać sprawy z wrażenia, atoli oko powoli się opatruje, wrażenie ostyga i już potem uciekasz od płótna które na pierwsze wejrzenie miało siłę przyciągającą — zmysły. Dobrze i głęboko pomyślany utwór czy pędzla czy dłuta, doskonale wykonany w każdym calu, działa na nas w odwrotnym kierunku. Zastanawia on odrazu znawcę, choć nierobi na nim piorunującego wrażenia, lecz coraz sympatyczniejszą osnuwa go siatką, że codzień odkrywa w nim jakiś przymiot wysokiej doskonałości, lub szczytny pomysł mistrza uwięziony w lada rysie, w fałdzie nawet szaty. Jaskrawe efekta zyskują zazwyczaj wielkie powodzenie w publice, i robią rozgłos artyście, ale to jeszcze nie jest ostateczny sąd estetycznego znawcy.

Ci więc, którzyby radzi liberalnie rozciągnąć do wszystkich ludzi bez różnicy uczucie piękna, dla tego, że mają wrodzone uczucie dobra, powołują się często gęsto na fakt pozornie wiele mówiący za niemi, w gruncie nic. Oto na poparcie swego argumentu dają przykład na Grecyi, a mianowicie na Atenach, gdzie na placach publicznych artyści wystawiali swoje dzieła, a lud tworzył areopag i wyrokował o ich wartości. Atoli zwodniczy to przykład, bo wręcz zaprzecza popularnemu pojęciu i uczuciu piękna. Pominąwszy bowiem ów osobliwy jeniusz starożytnej Hellady, tak odznaczający się między wszystkiemi narodami świata, a jeniusz ateńskiego ludu, wyższy nad inne plemiona Grecyi, pozwolę sobie zrobić tę uwagę, że ten lud ateński, tak drobny liczbą, jak siedzący na szczupłym kawałku ziemi, a tak ogromny pięknością i niepożytą sławą dzieł swoich, składał się z kilkunastu tysięcy wolnych obywateli, obsługiwanych przez kilka kroć sto tysięcy niewolników. Taki niewolnik miał powinność odbywać wszystkie ręczne prace i rzemiosła, i w każdej cięższej robocie wyręczać swego pana, który nie mając co innego robić, wyłącznie oddawał się uprawie umysłowej. Głowa jego miała pomysły, które niewolnik wykonywał. Owa zatem demokracya ateńska, chociaż tak zazdrośnem okiem przestrzegała najściślejszej równości między obywatelami — w gruncie była najprawdziwszą arystokracyą; nic też dziwnego, że sąd w dziełach sztuki należał do tłumu, jeżeli ten tłum składał się z ludzi wykształconych umiejętnie, bogatych doświadczeniem, zgoła tak uzdolnionych, że urzędy w republice mogły im się bez niebezpieczeństwa dostawać. Aczkolwiek państwo sztuki tak samo nie zna granic, jak ich nie zna umiejętność; aczkolwiek mówi językiem uniwersalnym i na świat się rozciąga — z tem wszystkiem mała tylko liczba trzyma w niej ster. Sztuka bowiem była, jest i będzie jedynie wyłącznym udziałem bardzo szczupłej mniejszości, tej prawdziwej arystokracyi, która ma swój osobny przywilej — nie urodzenia i majątku, lecz zdolności przymiotów wysoce moralnych; wyobrażeń i zdrowego sądu — delikatnego uczucia i smaku; a przytem i dar patrzenia i biegłość ręki. Każdy też człowiek ma kwalifikacyę na rzemieślnika; ażeby być artystą, trzeba być arystokratą w powyższem słowa znaczeniu.

Tytuł artysty sypany u nas zbyt hojnie, przypomina w pewnym względzie owych powiatowych dygnitarzy: Cześników, Skarbników, podkomorzych, Miecznikow — którzy właściwie nie byli niczem.

urzędników 10, kupców i fabrykantów 6 do 8, aptekarza jednego, księgarza jednego, cukiernika jednego, koncypienta adwokackiego jednego. Pomiędzy tymi jest sześciu żydów. Urzędownie stwierdzony rezultat wiadomy będzie dopiero w czwartek.

Wczoraj zdarzył się we Lwowie na dworcu kolei wypadek zetknięcia się dwóch pociągów, który na szczęście skończył się na zgruchotaniu kilku wagonów towarowych. Na pociąg kolei Albrechta, z powodu spóźnienia się pociągu kolei Karola Ludwika na szynach kolei Czerniowieckiej, najechał niespodziewanie pociąg tej ostatniej kolei i zgruchotał ostatnie wagony towarowe pociągu kolei Albrechta. Dziś zaś nastąpiło spóźnienie wszystkich pociągów z powodu zamieci śniegowej. Dzienniki i listy z zachodu w skutek tego odebraliśmy dopiero w południe. Spóźnienie to można było przewidzieć już dzień przedtem gdyż od kilku dni panuje u nas ciągła zawierucha śniegowa, a dziś w nocy wicher doszedł do takiego stopnia, iż dawno już podobnego niezapamiętaliśmy Na przedmieściach miał nawet zerwać kilka dachów.

W tych dniach, przybył do Lwowa Dr Sochor, jeneralny sekretarz kolei Karola-Ludwika, a rezultat tych odwiedzin daje poznać *Gazeta Lwowska*, donosząc lakonicznie, iż w skutek reorganizacyi, która się odbywa w administracyi kolei Karola-Ludwika, przeniesione zostaną niektóre działy czynności do Wiednia, a mianowicie miejscowa kontrola, oddział rachunkowy i druk biletów jazdy. Zarządzenia te zdają się być dopiero początkiem reformy zamierzonej i wskazują kierunek tejże, które zmierzają do scentralizowania wszystkich ważniejszych czynności do ruchu się odnoszących w Wiedniu. Łatwo pojąć, że wskutek tych nowacyj, nie mamy powodu czynności nowego naczelnika kolei Karola-Ludwika witać z radością, tem bardziej, iż nie można dopatrzyć innej przyczyny tych nowacyj, jak chęć scentralizowania całego zarządu kolejowego w Wiedniu.

— X. Jerzy Turski pleban gr. kat. w Żukotynie, umarł d. 26 grudnia r. z. Parafia ta liczy 1285 dusz. Patronat służy Towarzystwu przemysłu drzewianego w Krakowie. X. Piotr Towarnicki, wikary gr. kat. w Mentyce objął zarząd parafii w Turce a miejsce jego zajął X. Bazyli Hoszowski. X. Józef Laurecki pleban gr. kat. w Samborze umarł d. 27 grudnia r. z. Parafia liczy 3415 dusz; patronat służy rządowi. X. Jan Sieraczkowski otrzymał wikaryat gr. kat. w Brzeżanach. X. Bazyli Fedyk uwolniony został od zarządu kapelanią w Szumiaczu.

— D. 1 lutego umarł we Florencyi Jan Rudzki, niegdyś urzędnik byłej Komisyi Oświecenia Królestwa Polskiego' licząc lat 76. Oddawał on się w późniejszym wieku rzeźbiarstwu i architekturze i narysował plan restauracyi Sukiennic, który nie został uwzględniony, jako oparty na idealnych wymiarach.

— Pewien jubiler w Berlinie wystawił za oknem kosztowny pierścień z napisem, że pierścień ten był zabrany arcybiskupowi Ledóchowskiemu i nabyty został na licytacyi. Jubiler chciał tym sposobem znaleść nabywcę na swój towar. Wszelako między rzeczami zabranemi Arcybiskupowi nie było żadnego pierścienia.

— Donieśliśmy o napadnięciu naczelnego wodza wojsk angielskich i najbliższego krewnego królowej księcia Cambridge przez byłego kapitana Manusella i opisaliśmy, jak ks. Cambridlge opowiadał przed sądem, że gdy go Manusell uderzył w piersi, nie chciał go uderzyć, mając laskę w ręku, albowiem Manusell był bezbronny. Dnia 5 b. m. sąd przysięgłych skazał napastnika na miesiąc do domu pracy. Ks. Cambridge był obecnym na rozprawie i oświadczył, iż Manusell przeprosił go listownie.

— Nieomylność uczonych berlińskich poniosła cios dotkliwy: Rząd pruski zakupił był w Jerozolimie dla Muzeum berlińskiego, wielkiej wartości kolekcyę posążków i naczyń, okrytych napisami moabickiemi, a ogromnie ciekawemi pod względem archeologicznym. Kolekcya to od nazwiska jej właściciela i zbieracza nosiła tytuł „kolekcyi Safiry."

Wszystkie te przedmioty, należące do bardzo odległej starożytności, miały być znalezione w ziemi Moaba; przez kogo? niewiedziano na pewne: a tymczasem nim ta kolekcya poszła na sprzedaż, okolica Moabicka najpilniej i najskrupulatniej była zwiedzaną i badaną przez uczonych archeologów, którzy jednak nigdzie nie mogli trafić na żaden ślad dawnych czcicieli Baala, tak dalece, że ani jednym okruchem posążka, ani nawet kawałkiem skorupy a tem mniej jakim napisem nikt się poszczycić nieumiał.

Mimo tego kolekcya Safiry istniała w najlepsze, a zakupiona dla Muzeum berlińskiego, stała się jej ozdobą ku wielkiej pociesze erudytów, przekonanych o jej autentyczności, na tem szczególniej opierającej się, że warstwa saletry przylegającej do powierzchni naczyń i posążków wydawała się nadzwyczaj starą i tak spojoną z powierzchnią, że niczem się oddzielić od niej niedała.

Tymczasem pokazało się że cały ten zbiór Moabicki jest dziełem zręcznego fałszerza.

Atheneum londyńskie ogłosiło właśnie pismo p. Clermont Ganneau, w którym ten uczony najdowodniej wykazał, że wszystkie te przedmioty robił jeden garncarz w Jeruzalem a kolorował miejscowy malarz nazwiskiem Selim-el-Gari.

Za pocieszną tę mistyfikacyę zapłacił rząd pruski 60,000 franków. Mając miliardy, można sobie pozwolić takiej niewinnej zabawki.

Teatr. We wtorek dnia 10 lutego, komedya w 3 aktach prozą, Aleksandra hr. Fredry: *Damy i huzary*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 9 lutego pogoda, wieczorem i w nocy pochmurno i wietrzno; termometr od — 4·8 doszedł do — 2·0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 10 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 325·60, termometru — 5·6 R. Wiatr północno-zachodni.

— We środę dnia 11 lutego: Śgo Hipolita i Śej Eufrozyny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go lutego.

Jak na ostatnim targu na Baranie tak i na wczorajszym chęć kupna była ożywiona, kupcy poszukiwali pięknej pszenicy, żyta i jęczmienia, owsa wielki brak, popyt zwiększa się a i cena podnosi się.

Płacono za pszenicę czerwoną 250 funt. od 50 do 56 złp., białą od 51 do 58 złp., żyto 235 funt. od 38 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 30 do 35 złp., owies 138 funt. od 15 do 19 złp., groch 250 f. od 38 do 40 złp., proso od 39 do 41 złp., koniczynę czerwoną 250 f. od 170 do 180 złp.

W.runki kupna i sprzedaży, jakie panowały na wczorajszym targu na Baranie odbytym, zapanowały i na dzisiejszem targu kleparskim. Popyt o piękną pszenicę zwiększa się, której brak u nas coraz większy czuć się daje, poszukiwana jest piękna warszawska; tak samo jak i żyto, pośledniego sprzedano dzisiaj do Morawy pare set korcy po 8·72½. Jęczmień dla krupników bardz poszukiwany przydrożał, owsa pięknego poszukiwano nietylko na wywóz ale i na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·75, białą od 13·50 do 14·50, poślednią od 11·50 do 12·50, żyto 160 funt. od 10 do 10·15, poślednie od 9·30 do 9·75, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·30 do 8·50, jęczmień na paszę 7·50 do 8·20, owies na wagę 100 funt. od 4·50 do 4·75, groch 180 funt. od 9·50 do 10·—, rzepak 150 funt. od 9·75do 10 złr., koniczynę białą 180 f. od 45·— do 50 złr., czerwoną od 42 do 45 złr.

Donoszą z Andrychowa, iż z powodu nieurodzaju w 1872 i 1873 roku, dowóz zboża na targi i jarmarki bardzo słaby. Piekarze spowodowani byli w innych miejscach zakupna zboża dla swej potrzeby czynić. Owies stanowił w poprzednich latach prawie największy handel, a przez nieurodzaj w tym roku znacznie się zmniejszył. Ziemniaki pomimo dosyć pomyślnego urodzaju w tych stronach drożeją, bowiem teraz podpadają znacznemu zepsuciu, tak że ¼ część z nich odpada.

Bydło rogate i chlewna trzoda, stanowią także handel dosyć znaczny, przez co jarmarki i targi się powiększają; na zakupno trzody przybywają kupcy z Prus, robiąc zakupna.

Nabiał i drób przez wielką liczbę handlarzy i wywóz tychże artykułów, znacznie w tych latach podrożał.

W tych stronach zaczyna się nędza powiększać, a do przednowku jeszcze daleko, nie mała przeto zachodzi obawa, gdy jeszcze i wielki brak zarobku dla ludu uczywać się daje.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 lutego.

HOTEL POLLERA: Ludwik Kamieński z Nowego Targu, Henryk Spagatner kupiec z Wiednia, Karol Kaecker kupiec z Lubeki, Władysław Kamieński ze Stryja, Marya Pęgowska z Tarnowa, Edward Homolacz z Gnojnika, Henryk Konopka z Wrząsowic, Eleonora Dąmbska z Kongresówki, Herman Grünwald z Wiednia, Karol Fröhlich z Cieszyna, Albert Lehman z Berlina, Ignacy Pinkas i Maurycy Spitzer z Mattersdorf, Emanuel Brandeis i Henryk Assenheim z Wiednia.

HOTEL SASKI: Józef Trzebiński właś. dóbr z Miławczyc, Wojciech Nowosielski właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Bielski wł. dóbr z Kongresówki, Maurycy hr. Prozor z Wiednia, Aleksander hr. Ostrowski wł. d. z Maluszyna, Aleksander hr. Potocki wł. dóbr z Chrząstowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Dunin właś. dóbr z Galicyi, Adam Uznański właśc. dóbr z Galicyi, Floryan Mikuszewski kupiec z Wiednia, Bronisław Sławiński ze Szczakowy, Zygmunt Dobieszewski z żoną Dr m. z Dąbrowy, Jakób Hausler kupiec z Niemiec, Józef Neuburg inżynier z Warszawy, R. Dłużniewska z córką z Białego Stoku, Józef Generowicz z Zakrzewa, Henryk Szulc z Wiednia, Michał Löffler kupiec z Niemiec, Karol Kohn z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Stilkr z Łukowa, Eirich Kolbenheger z Bilska, Franciszek Noskowski z Zadroża, Ignacy Kulczycki z Kongresówki, Krzysztof Rudzki wł. dóbr i Stanisław Rudzki wł. d. z Kongresówki, Ludwik Dieu z Prus, Marya Gołyńska z Podola, Władysław Buchner inżynier z Kongresówki, Roman Wodzyński z żoną wł. d. z Kongresówki, Władysław Cichorski z Paryża, Rudolf Krajewski z Kongresówki, X. Jan Borowski z Wadowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 9go lutego. Wiadomy dotąd rezultat wyborów w departamencie Haute Saône wykazuje: Herisson (radykalista) 26,964 głosów, książę Marmier 21,368; w departamencie Pas de Calais Brasme (republikanin) 45,657 głosów, Sens (bonapartysta) 39,981.

Londyn 8go lutego. *Observer* mniema, że Gladstone przed zupełnem ukończeniem wyborów nic nie postanowi.

Londyn 9go lutego. Bióro Reutera donosi: Zapewniają, że Gladstone zamierza podać się do dymisyi i zmusić tym sposobem Disraelego do wyświecenia swej polityki w mowie tronowej. Kilku kolegów Gladstona przemawia za wzięciem dymisyi przed otwarciem parlamentu. Disraeli robi już starania o złożenie gabinetu konserwatywnego.

Koblencya 9 lutego. Dziś uwięziono pastora Wehn, który niechciał wydać władzom świeckim ksiąg kościelnych.

Stuttgart 9go lutego. Wczoraj umarł w Ludwigsburgu Dr Dawid Fryderyk Strauss.

Moskwa 7go lutego. Wczoraj przyjmowali księstwo Edynburscy powinszowania korporacyj. Wieczór byli w teatrze, poczem cały dwór znajdował się na balu danym przez klub szlachecki, a dziś rano królewicz Pruski z żoną i ks. Koburski wyruszyli w podróż z powrotem do Berlina. Dziś wieczór bal u jenerał-gubernatra, a jutro o 5½ wieczór Cesarz, księstwo Edynburscy i inni goście wracają do Petersburga. (Z Moskwy mógłby królewicz Pruski wracać do Berlina nietylko na Petersburg, ale także na Wilno i Ejdkuny albo na Warszawę. *Red.)*

Bern 9go lutego. W głosowaniu powszechnem wczoraj w kantonie St. Gallen przyjęto ustawę karną, która naznacza za nadużycie ambony przez duchownych karę grzywien do tysiąca franków albo więzienie do 4ch lat.

Kragujewacz 8 lutego. Po wysłuchaniu dwudniowej obrony byłego ministra wojny Beli Markowicza, sejm uchwalił 56 głosami przeciw 22, iż tenże nie dopuścił się winy, a przeto nie ma być pociągany do odpowiedzialności. Dziś Sejm został zamknięty.

Madryt 7 lutego. Rząd wydał dekret nakazujący wszystkim kontrybuentom podpisywać się na pożyczkę narodową. Głoszą, że Rascon przeznaczony na posła do Berlina, Mazo do Wiednia.

Hawana 8 lutego. Jeneralny kapitan Jovelar ogłosił stan oblężenia i zarządził mobilizacyę części ochotników i pobór obywateli od 20 do 45 roku życia.

Jutro wyjeżdża Cesarz do Petersburga. Wyprzedził go tam ambasador rosyjski w Wiedniu p. Nowikow, który przejechał w niedzielę przez Szczakowę, aby być obecnym przyjęciu Cesarza Austryackiego w stolicy nad Newą i podczas jego tam pobytu. Na granicy przyjmować ma monarchę W. ks. Mikołaj. Dziś w Maczkach oczekują przyjazdu adjutanta cesarskiego, wielkiego łowczego jenerała piechoty bar. Liewena, który wraz z jenerał-majorem Apraksynem i pułkownikiem Mołostwowem delegatem wojskowym przy poselstwie rosyjskiem w Wiedniu, przydzielony jest do osoby Cesarza Franciszka Józefa, i przedstawi mu się na granicy. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z otwarciem postu, z ustaniem uroczystości w Petersburgu, zamierzono wycieczkę do Moskwy na dni cztery. Car nie będzie w tej podróży towarzyszył N. Panu, zastąpić go ma Cesarzewicz. Piszą także, że w liczbie osób przydzielonych do osoby N. Pana znajdować się ma jenerał Bremsen, jakoteż że bar. Langenau, austryacki poseł w Petersburgu, ma przybyć do granicy, aby Cesarzowi w podróży towarzyszyć. Donoszą nam, że przybyła już na granicę kompania honorowa 16-go pułku piechoty rosyjskiej. Przygotowano tam 12 pokoi dla Cesarza i jego orszaku. Dworzec będzie oświetlony.

Dziś Izba niższa Rady państwa odbywa posiedzenie.

Korespondent nasz wiedeński zapowiada bardzo wiele przedłożeń rządowych a w tej liczbie kilka mających na celu polepszenie stanu robotników. *Vaterland* znów tryumfuje; zwracał on bowiem niedawno uwagę rządu na tę klasę, w jaskrawych wprawdzie kolorach przedstawiwszy jej usposobienie, niemniej jak widać, nie było się z czego tak wyśmiewać, jak to czyniły dzienniki wiernokonstytucyjne, traktując groźby jego jako *Feenmärchen*. Pokazuje się, że ruchu robotniczego w Wiedniu lekceważyć nietrzeba; lepiej starać się stosownemi środkami zapobiedz szkodliwym skutkom.

Praska *Politik* dopatruje się symptomatów zbliżania się rządu do Polaków. Nie dziwiłyby nas te usiłowania; zwłaszcza w obec działania wydziału konfesyjnego w przedmiocie przedłożeń rządowych do ustaw wyznaniowych głosy polskie nie są dla ministerstwa obojętne. Ale symptomatów napróżno szukamy. Widzi je *Politik* w przemówieniach ministra Lassera podczas rozpraw wydziału nad sprawozdaniem wyborów posła Bartoszewicza i innych galicyjskich delegatów. Smutno byłoby zaprawdę, gdyby głos rządu nawet w sprawie wyborów stawał po stronie słuszności wtedy tylko, gdy sobie zamierza zjednać wota pewnej frakcyi w Izbie. Wolimy inne zachować o władzy wyobrażenie, i niespostrzegamy dotąd żadnej zmiany w usposobieniu gabinetu dla Polaków, które jak dotąd, nie było przychylnem.

Nie możemy pominąć bez wzmianki artykułu *Sonn- und Montags Ztg* o ostatniej mowie tronowej Bismarka. Uważa ona w niej widoczny upadek kanclerza, który napróżno zwolennicy żelaznego księcia pokryć usiłują: „Bismark starzeje się, pisze między innemi ów dziennik, zapomina recepty, której wszystkie dotąd powodzenia zawdzięcza. Odosobnił on Austryę, zanim ją napadł; zapewnił się troskliwie na wszystkie strony, zanim na nieprzygotowaną Francyę uderzył. Teraz zadziera naraz ze wszystkiemi, jątrzy Francyę i Włochy, Belgię, a nakoniec Austryę, mięszając się w wewnętrzne sprawy tych państw, skargami na ich prawne instytucye i swobody obywatelskie. W Niemczech zmusza katolików i socyalistów do wspólnej obrony..." Kończy zaś temi słowy: „Ostatnia to może mowa, którą książę Bismark imieniem swego starego Cesarza niemieckiemu sejmowi wypowiada. Brzmi ona jakby mowa pogrzebowa. Zmierzcha się nad starym Hohenzollernem, który już w późnym wieku zdobył mieczem pierwsze miejsce w Europie, a świat zadaje sobie pytanie: czy Niemcy w dzisiejszym swym kształcie długo go przeżyją? Ciemne chmury zawisły i cienie śmierci przesuwają się teraz nad spróchniałemi postaciami, które niedawno oświecało słońce zwycięstwa, zatrzymywane odwagą i śmiałością w bitwach..."

Do *Standarda* donoszą z Wiednia o okólniku Bismarka do posłów niemieckich zagranicą z powodu sporu państwa z kościołem. Okólnik ten udzielony był przez jenerała Schweinitza hr. Andrassemu, obok nadmienienia, iż w Berlinie niemiłe sprawił wrażenie list arcybiskupa Rauschera do arcyb. kolońskiego. Hr. Andrassy miał odpowiedzieć, iż tylko sądy mogły w téj sprawie rozstrzygać. Okólnik Bismarka opiera się na krokach rządu pruskiego w Paryżu i Brukselli z powodu listów pasterskich.

Z Berlina donoszą, że nie dość dotychczasowych ustaw przeciw kościołowi katolickiemu; idzie bowiem o możność odprawiania biskupów za nieposłuszeństwo, jakby urzędników, a oraz wydalania z kraju biskupów usuniętych. Ponieważ jednak wielu biskupów ma swoje dyecezye na pół w Prusiech a na pół w innych krajach Rzeszy niemieckiéj, więc wniosek dotyczącéj ustawy ma być wniesiony przed parlament. Tym sposobem zamknięcie sejmu nie przeszkodzi dalszym krokom rządu przeciw duchowieństwu a nadto walka rządu z duchowieństwem weszłaby w sferę kompetencyi cesarstwa.

Korespondent berliński do *Journal des Débats* powiada, że po wyborach do parlamentu, Bismark chciał jednym zamachem odosobnić partyę ultramontańską w granicach państwa, aby ją tem łatwiej zgnieść i dla tego chciał sobie utworzyć w Europie galeryę, coby przyklaskiwała jego czynom. Wystąpił więc przeciw Francyi i Belgii z powodu listów pasterskich i wymógł zadośćuczynienie. W Anglii użył innych środków: aby pokazać krajowi swemu, jak w Anglii oceniają jego czyny, urządził meeting, a lubo dzienniki angielskie bardzo zniżyły wysokość tych meetingowych pochwał, jednak w Niemczech zrobiono z nich użytek. Najmniej jednak obawiano się znaleść przeszkody we Włoszech. Lecz się zawiedziono. Niezręczny to był krok kanclerza, uderzyć na Lamarmorę, który używa w kraju wielkiej powagi i jako jenerał i jako były minister, a zaczepić jego uczciwość i lojalność, było zbyt niebezpiecznie. Liczył jednak Bismark na potrzebę przymierza Włoch z Prusami. Jako-tako wydobył się Visconti Venosta z tej trudności, ale Bismark nieuzyskał o co mu chodziło, niepozyskał sobie ludu włoskiego.

Rzeczywiście, kiedy Lamarmora napisał list do prezesa Izby deputowanych Biancheri, z żądaniem dymisyi jako deputowany, Izba przez aklamacyę odmówiła dymisyi, lecz uwolniła jenerała za urlopem na dwa miesiące. *Italia* pisze, iż dokumenta, o których Lamarmora mówił, złożone są i zarejestrowane u notaryusza Fratocchi w Rzymie, gdzie oglądać je można i gdzie też mnóstwo osób oglądało je, a między nimi dyplomaci, chcący się przekonać o ich autentyczności.

W niedzielę odbywały się we Francyi dwa wybory uzupełniające do Izby. W obu departamentach wybrano republikanów, ale w jednym radykalistę, w drugim umiarkowanego. Wybory takie nie zmieniają stosunku liczebnego stronnictw, ale wykazują wpływ rządu lub brak jego.

Rząd madrycki nie rozwija jak zapowiedział czynności militarnej przeciw Karlistom w takim stopniu, jakby się zdawało, skoro wszystkie siły może rzucić ku północy. Karliści zamieniają blokadę Bilbao w formalne oblężenie, a tymczasem Moriones nie rusza się trzymając się w Mirandzie i Vittoryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10 lutego. Dzisiejsza *Wiener Ztg* zamieszcza pismo odręczne Cesarza Imci do prezesa ministrów ks. Auersperga, w którem N. Pan wyraża zadowolenie swoje z dotychczasowych kroków rządowych, przedsiębranych dla uchylenia nędzy dającej się dostrzegać w niektórych częściach monarchii. Jakkolwiek poszczególne tylko miasta i okolice dotkniętemi zostały przemijającem zatamowaniem ruchu handlowego, nieurodzajem albo epidemiami, wszelako leży Cesarzowi na sercu, aby wszelkich dołożyć starań dla przyniesienia utrapionym klasom ludu wszelkiej możliwej ulgi, osobliwie zaś pragnie Cesarz widzieć zwróconą uwagę na to, żeby w interesie publicznym albo ekonomicznym prowadzić potrzebne budowy i tym sposobem dostarczyć robotnikom i rzemieślnikom zarobku. Cesarz jest przekonanym, że usiłowania rządu w tym kierunku znajdą także u ciał reprezentujących i gmin silny współudział. Ministeryum ma pod tym względem przedsiębrać stosowne zarządzenia.

Wiedeń 10go lutego. W Izbie deputowanych wybrano trybunał państwa. Członkami jego są: Jeremias, Kaiserfeld, Otto, Riehl, Negretti, Schenk, Stieger, Rautenkranz, Rabel, Wieser, Krenski, Smeyskal. Minister handlu przedkłada ośm projektów ustawodawczych, a mianowicie: bezzwłoczną budowę linii z Falkenau do Graslitz przez towarzystwo kolei Busztiehradzkiej; dalej linię z Pilzna do Klatowa i Eisenstein towarzystwa kolei z Pilzna na Priesen do Komotowa; dalej, część kolei z Rakonic do Przybramu i Protian projektowanej kolei lokomotywowej z Dybnowa do Kuszwarda; następnie ustawę o warunkach i korzyściach względem zapewnienia linii kolei żelaznej z Leobersdorf do St. Pölten z linią uboczną Schneidemühl-Schrambach-Leobersdorf-Gutenstein-Pechlarn-Gaming; następnie kolej lokomotywową Andiesenhofen, ewentualnie Schaerding-Ried-Attnang-Ebensee-Ischl-Steg Aussee-Steinbach w połączeniu z koleją Górno Styryjsko-Salzbursko-Tyrolską; następnie kolej lokomotywową z Opawy do Zauchtl i Nowego Iczyna na granicy morawsko-węgierskiej ku Trenczynowi; następnie kolej lokomotywową Spalato-Siveriah z odnogą do Sebanico; nakoniec wniosek pod względem warunków i korzyści dla Towarzystwa akcyjnego kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w celu dalszego jej prowadzenia ze Lwowa do granicy kraju do Netrzeba.

Minister handlu przedkłada na piśmie żądanie wydatków na budowę kolei żelaznéj Leluchowsko-Tarnowskiéj na r. 1874, które wynoszą 8,800,000 złr., na budowę kolei w Istryi 6,9000,000 złr.; wnosi projekt ustawy o ulgach w opłatach skarbowych w razie zjednoczenia się towarzystw budowlanych.

Zyblikiewicz otrzymał urlop na 4 tygodnie. Weigel i towarzysze interpelują ministra handlu, co ministeryum przedsięweźmie, aby skutecznie usunąć ciasnotę dworca kolei krakowskiej i przeszkody ruchu na ulicach Lubicz i Warszawskiej, która jest drogą skarbową.

Berlin 10 lutego. Projekt ustawy tyczącej się użycia przeciw upornym biskupom kroków podpadających pod kompetencyę cesarstwa Niemieckiego, wniesionym zostanie parlamentowi w ciągu teraźniejszej sesyi.

Paryż 9. lutego. W Vesoul wybrany został deputowanym radykalista Hérisson 37,000 głosami, przeciw ks. Marmier, który otrzymał 29,000 głosów. W Arras rezultat wyborów nie jest jeszcze ukończony. Dotychczas Sens (bonapartysta) otrzymał 70,000 głosów, jego przeciwnik Brasme 67,000.

Paryż 10 lutego. Historyk Michelet umarł.

Madryt 9 lutego. Rząd zgodził się na wymianę jeńców między wojskiem rządowem a Karlistami.

Kursa. Wiedeń dnia 10 lutego, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·20 — Losy z r. 1860 103·50 Akcye banku 977 — — Akcye kredytowe 236·15 — Londyn 112·55 — Srebro 106·— Dukat 0·— — Lombardy 160·50 — Losy z roku 1864 141·— — Akcye franko-austr. 47·50 — Napoleondor 8·99 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 231·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·— — Akcye kolei północno-wsch. 104·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 23·25 — Oblig. indemniz. gal. 77·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·— — Akcye anglo-banku 154·50 Akcye kolei rządowej 328·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 157·75 — Tramway 167·— — Akcye banku budowy 79.— — Akcye kolei wschodn. 52·75 — Akcye banku anglo-węgiersk. 33·50.— Akcye banku zjedn. 135·— Losy tureckie 45·50 — Losy prem. węg. 81·75 — Akcye kolei bogumińskiej 141·50 — Akcye kolei ces. Elżbiety 210·— — Akcye kolei półn. zach. 192·— — Akcye franko-węg. 37·25. — Ogólny austr. bank 68·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lutego (Wartość kuponów do 11 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne "	107 15	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	155 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 —	163 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 40	5 30	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 —	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 50	77 —	1 3 3/4
4% listy zast. " "	73 50	72 —	44 3/4
5% " " "	81 —	79 50	55 1/2
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	61
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 66 2/3
5% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 66 2/3
7% " dłużne " "	95 —	93 —	1 94
6% " hipot. " " 100 zł.	85 —	83 50	2 66 2/3
5% " zakł. kred. wł. " 100 zł.	93 50	91 50	66 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	100 50	98 50	66 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	83 50	81 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
" " hipotecz. z 200% "	190 —	184 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	232 —	229 —	—.
" " Lwow.-Czern. " 200	143 —	140 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 50	33 1/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	53 1/3
4% " " " " II. " 100	94 25	92 75	53 1/3
5% " " " " za rsr. 100	93 25	91 75	66 2/3
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	77 2/3
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 50	40 —	—

Wiedeń 9 lutego

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 50	69 40
5% " " " srebr.	74 50	74 40
Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" galicyjskie	[illegible]	[illegible]
" bukowińskie	[illegible]	[illegible]
" siedmiogr.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 25
Listy zastawne.		
5½% Banku narod. listy	91 55	91 40
4 " galicyjskie	73 —	72
5 " "	80 50	80 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 " węgierskie listy	86 20	85 90
5 " zakł. kredyt. austr.	96 25	95 75
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	330 —	320 —
" " " 1854	98 75	98 25
" " " 1860	103 75	103 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	141 —	140 50
" prem. pożyczki węg.	82 75	82 5
" Comorente	23 50	23 —
" Kredytowe	170 —	169 50
" żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	23 50	23 —
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	26 —	24 —
" miasta Budy	24 50	23 50
" księcia Windischgraetz	19 50	19 —
" hr. Waldstein	25 —	24 —
" hr. Keglevich	14 —	13 50
" Rudolfa	14 —	13 50
" tureckie 400 frank.	45 50	45 25
Akcye banków i przem.		
Banku narodow. austryac.	981 —	980 —
Zakładu kredytowego	236 25	235 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	521 —	520 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2030
Kolei rządowej fr. a.	329 50	328 50
" zachod. c. Elżbiety	213 —	212 50
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	160 —	159 50
" Galicyjskiej	232 —	231 50
" Czerniowieckiej	142 —	141 50
" Albrechta	117 50	117 —
" węg. półn.-wschod.	105 —	104 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 25	158 75
" Alföldsko-Fiumańskiej	143 —	142 50
" Koszycko-Bogumił.	142 50	141 50
" Siedmiogrodzkiej	137 50	136 50
" Cisańskiej	201 50	201 —
" wschodnio-węgierskiej	51 50	50 50
" austryack. półn.-zach.	193 —	192 —
" Franciszka Józefa	207 50	206 50
Banku anglo-austryackiego	154 75	154 25
" anglo-węgierskiego	33 50	33 —
" austryackiego ogólnego	71 50	71 —
Zakładu Kredytowego węg.	142 75	142 25
Banku franko-austryackiego	48 —	47 50
" franko-węgierskiego	38 —	37 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	94 —	93 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	23 75	23 25
" dla obrotu ogólnego	126 —	125 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 25	96 —
Emissya z r. 1862	93 75	93 50
" państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	133 —	132 50
" południowa St. 500 fr.	112 —	111 8
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	105 25	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 25	99 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	106 25
Emissya II.	104 —	103 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 50
Emissya z r. 1867	— —	88 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	— —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 50
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 34	5 32
" " obrączkowy	[illegible]	[illegible]
Złoto w sztabach	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 35	11 28
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	106 50	106 25
Srebro, kupony	106 75	106 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68 75	1 68 25

Lwów 9 lutego

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 27
" cesarski	5 38	5 30
Półimperyał rosyjski	9 28	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
" papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	81 50	80 75
" " " " " 4%	73 25	72 50
" " Banku hipoteczn.	85 40	84 60
Obligi indemn. bez kuponów	78 —	77 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	231 50	230 —
" " lwowsko-czernio.	143 —	141 —
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 5 lutego

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
" " 2 " "	93 85	93 60
kupon "	—	50
" " nowe "	92 95	92 65
kupon "	—	62 1/2
" likwidacyjne "	79 35	79 05
kupon	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
" bydgoska	[illegible]	[illegible]
" terespolska	[illegible]	[illegible]
" łódzka	[illegible]	[illegible]

Księgarnia i Skład nut muzycznych
A. Nowoleckiego
poleca swoją
Wypożyczalnię nut
oraz
Czytelnię książek polskich
najnowszemi dziełami najpierwszych i najznakomitszych autorów zaopatrzoną.
Katalog wypożyczalni książek
w tych dniach opuścił prasę. Cena 10 c. Osobom na prowincyi zamieszkałym katalogi wraz z drukowanemi warunkami abonamentu nut i książek przesyła się pod opaską krzyżową. (147-3-3)

Subjekt handlowy
poszukuje miejsca w handlu korzennym lub winnym. Bliższa wiadomość pod lit. *E. H.* poste restante Kraków. (277-3-3)

Ogłoszenie.

W nowo założonym Zakładzie ogrodniczo-sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia w wielkiéj ilości szczepy owocowe:

I. **Jabłonie:**

1. Renety szare zimowe.
„ angielskie złote wielkie zimowe.
2. „ kanadyjskie zimowe.
3. „ bretańskie zimowe wielkie.
4. „ szampańskie zimowe.
5. „ orleańskie „
6. „ Nev-York „
7. „ duńskie „
8. „ damskie „
9. „ d'Espagne „
10. „ kasselskie wielkie zimowe.
11. „ angielskie kanciaste letnie.
12. „ krwawe delikatne zimowe.
13. „ grise d'automne jesienne.
14. „ angielskie majowe zimowe.
15. „ holender. złote wielkie „
16. „ prawdziwe tryumfalne „
17. „ muszkatołowe „
18. „ węg. koronowe jesienne.
19. „ wspaniałe zimowe.
20. „ Baumana „
21. „ płaskie wielkie „
22. „ Bohnapfel „
23. „ de Damazon jesienne.
24. „ bure wielkie „
25. „ goździkowe „
26. „ dordo Coulerto zimowe.
27. Ramburg d'étté „
28. Kasztele „
29. Pomme d'Acat „
30. Sztetyny różowe „
31. „ zielone „
32. „ białe „
33. Strofling Caimer „
34. Mironki jesienne.
35. Calmoliter flore d'hiver zimowe.
36. Calville imperiale „
37. „ białe jesienne.
38. „ paradyjskie czerwone zimowe.
39. „ król szlachetny jesienne.
40. „ malinowe zimowe.
41. „ krawe wielkie jesienne.
42. „ d'étté rouge zimowe.
43. „ blanche „
44. Peppin le Grand „
45. Gold peppin żółte „
46. Peppin Pricevorli „
47. Szlachetna borsztówka „
48. Wielkie francuskie jesienne.
49. Augustówki jesienne.
50. Papierówki letnie.
51. Oliwne wielkie zimowe.
52. Gloria mundi „
53. Wenety wielkie holend. zimowe.
54. Newton Spitzenberger „
55. Blenheim orange „
56. Quinee apple jesienne.
57. Grand Aleksander „
58. Gravensteiner „
59. Danziger Kantapfel zimowe.
60. Ang. parniome złote „
61. Calvilla Garibaldi „
62. Schouz bond „
63. Carthauer rolte „
64. Gondezling engl. goldgelbe „
65. Colomas jesienne.
66. Coeur de Boeuf zimowe.
67. Mignonne d' hiver zimowe.
68. Stetyn jauna d'hiver „
69. Sanguinolle „
70. Konstantinopel Apfel „
71. Imperiale „

Oprócz tego są także jabłonie wyborowe po 1 złr. za sztukę.

II. **Gruszki:**

1. Saint Germain jesienne.
2. Suere vert „
3. Passe Colmar zimowe.
4. Logue verte jesienne.
5. Magdalenki letnie.
6. Beurred Angletere zimowe.
7. Beurred Aremberg zimowe.
8. Pomarańczówki letnie.
9. Chrześcianki jesienne.
10. Jaminette zimowe.
11. Colmar d'hiver zimowe.
12. Białe bery „
13. Adele de Rouen „
14. Delire de Hardempout zimowe.
15. Napoleon „
16. Krak-Buterbirne „
17. Amadoty „
18. Polska winiówka „
19. Duchesse Holandische zimowe.
20. Willauer Christbirne jesienne.
21. Flenusch Beauty „
22. Kronprinz Ferdynand zimowe.
23. Princesse Marianna „

UWAGA. Powyż wymienionych jest do pozbycia około 15,000 szt. mających od 4 do 7 lat, po cenach: jabłonie po 60 cent., gruszki po 70 cent.

Kupujący 200 do 500 sztuk, otrzyma: jabłonie po 50 cent., a gruszki po 60 cnt.

Transport do kolei w Dębicy zakupionych drzewek dochodzących najmniéj do 200 sztuk, przyjmuje Zakład na siebie.

Dzików dnia 27 Stycznia 1874 r.

(281-3-3) *Jan Cybulski.*

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

(140-11-)

Dyplom uznania za polskie nakłady na wystawie wiedeńskiéj w r. 1873.

Księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie

wydała własnym nakładem następujące dzieła:

Benoniego Dr. K. Rys **Geografii i Historyi** powszechnéj dla wyższych klas szkół średnich i do nauki prywatnéj. Tom I. Świat starożytny. Zeszyt 1, str. 1 do 112. Cena za tom I. około 350 str. 2 złr. w. a. Następne zeszyty wyjdą w ciągu wiosny i lata 1874 r.

Jandaurek Jul. Prof. am akadem. Gimnas. in Lemberg. **Deutsches Lesebuch** für die fünfte Classe an d. galiz. Mittelschulen. Mit vielen Anmerkungen und einem Wörterbüchlein versehen. 254 Seiten 8o. 1 złr. 40 cent

Niemcewicz J. U. **Pamiętniki** 1804—1807. Dziennik drugiéj podróży do Ameryki. Wydanie zastosowane do formatu i czcionek wydanych w r. 1870 w Poznaniu Pamiętników, których uzupełnieniem jest ten tomik. Cena 1 złr. 60 cent.

Starkel Jul. **Zacni ludzie,** ich pożycie, rozmowy, listy i nauki. Książka do czytania dla młodzieży wiejskiéj i miejskiéj. (Polecona przez Radę szkolną krajową dla szkół niedzielnych). 470 str. w 8ce. 1 złr. 60 cent.
W ozdobnéj oprawie z wyciskiem „Nagroda pilności" 2 złr. w. a.

Na główny skład tażsama Księgarnia otrzymała:

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych na wezwanie Wydziału kraj. galic. zestawił i opracował Dr. Tad. Pilat prof. uniwers. lwow. 124 str. w 4ce. Cena 1 złr.
Tosamo z przedmową i objaśnieniami niemieckiemi. Cena tasama.

Ustawy szkolne kraj. z r. 1873. (Wyd. staran. Wydz. kr.) 20 cent.

Wykaz udziału Galicyi i W. Ks. krak. na powsz. **wystawie 1873** w Wiedniu. Z polecenia komisyi wystaw. ułożył Dr. H. Gintl. 102 str. w 8 ce. Cena 50 cent.

Nowe austryackie wagi i miary metryczne, wedle rozporządzeń urzędowych, podług oryginalnych modeli c. k. komisyi głównéj miar i wag w Wiedniu, opracował Ernest Matthéy-Guénet. Duża tablica chromolitografowana (ciężarki i miary w naturalnéj wielkości) z napisami polskiemi. Cena tylko 80 cent.
Tesame z napisami ruskiemi podług tłumaczenia p. c. k. ministerstwo za autentyczne i obowiązujące uznanego. Cena również 80 cent.
☞ Tablice te zalecają się głównie do umieszczenia w kancelaryach Wydziałów powiatowych, Magistratów i Urzędów gminnych, również w szkołach, zwłaszcza, że od Stycznia 1875 r. nowe miary i wagi wchodzą w życie i będą powszechnie obowięzywać.

Przegląd lwowski Rok II. (1872). Wydawca X. E. Podolski. 868 str. w dużéj 8ce. Cena złr. 3 w. a.
Z obfitego szeregu artykułów w tym tomie zawartych szczególnéj uwagi godne są: Rozprawy historyczne: Studyum o papieżach p. M. hr. Dzieduszyckiego; Przechadzki archeologiczne po Lwowie p. St. Kunasiewicza; Kazimierz Mnich p. X. M. Sleczkowskiego; Przed stu laty na obcym dworze (Struensee) p. Dra X. Liskego. Rozprawy literackie, naukowe itd.: O młodości Mickiewicza p. Ig. Domejkę; Poezya chrześciańska w dwóch pierwszych wiekach p. L. Siemieńskiego; Tegoż kilka myśli o Ant. Malczewskim i jego Maryi; O poemacie Kochankowie Ojczyzny; Książę Bismark i szkoła chrześć; Gdzie przyszłość Polski; Słowo o oświacie ludu p. M. hr. Dzieduszyckiego; O Waler. Chełchowskim p. Bohdana Zaleskiego. Powieści: Opowiadania JMCP. Wita Narwoja, rotmistrza kawaleryi narodowéj, spisał Wład. Łoziński. (Ta powieść sama jedna w osobnem odbiciu kosztuje 1 złr. 80 c.) Poezye, korespondencye, krytyki, rozmaitości itd.

Supiński J. członek akademii nauk w Krakowie. Pisma. I. Myśl ogólna fizyologii wszechświata. II. i III. **Szkoła polska gospodarstwa społecznego.** IV. Rozprawy treści społecznéj tj. Oszczędność w narodzie; Praca; Gry i zabezpieczenia; Szkoły i oświata; Opieka nad przemysłem; Handel; Kredyt; Podatki; **Stowarzyszenia i spółki;** Projekt narod. banku oszczędności i t. p. V. Rozmaitości. Cena za całość w 5 tomach w dużéj 8ce **tylko 5 złr.** Jestto jedna z najtańszych publikacyj ostatnich lat, gdyż arkusz druku wypada na $4^1/_5$ centa.

Starkel Rom. **Dział szkolny na wystawie** powszechnéj w **Wiedniu** 1873 r. 76 str. w 8ce. Cena 40 cent.

Biblioteka Ossolińskich. Poczet nowy. Tomów 12 (1862—1869) obejmujących prace pierwszorzędnych autorów jakoto: Bielowski, Bodzantowicz (Suffczyński), Godebski, Liske, Małecki, Nabielak, Siemieński, Stadnicki, Supiński, Urbański i w. inn. Cena zniż. za komplet 30 złr. w. a., luźne tomy po 3 złr. 25 cent.

Lindego Słownik. Nowe wyd. 6 tomów in 4to. 21 złr. (232-3-4)

Dyplom uznania za polskie nakłady na wystawie wiedeńskiéj w r. 1873.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **14** „
6 „ „ „ **30** „
6½ „ „ „ **60** „
7 „ „ „ **90** „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obiegu puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(142-6-) **Dyrekcya.**

Polak z pod rządu rosyjskiego **poszukuje w południowéj Galicyi posiadłości ziemskiéj** w cenie począwszy od 30,000 złr. Głównie mu chodzi o piękną i zdrową okolicę. (333-1-4)

Osoby interesowane uprasza o łaskawe przysłanie kosztorysu itd. pod adresem hr. M. 3 Wiedeń, hotel Meissel.

Na żądanie dyskrecya ściła.

Pewna młoda kobieta, która mniéj zważa na dobrą pensyę jak na miłe obejście się, życzy sobie przyjąć miejsce jako bona, towarzyszka lub jako pomocnica gospodyni domu.

Łaskawe adresa uprasza się nadesłać znacz. W. 147 przez jeneralną ajencyę **biura ogłoszeń G. L. Daube & Co. w Poznaniu.** (362)

W różnych okolicach Galicyi

zachodniéj **są do sprzedania** z wolnéj ręki mniejsze folwarki, pojedyncze parcele i całe dobra z lasami, młynami, prawem propinacyi, z budynkami albo bez budynków, w różnéj glebie i pod najkorzystniejszemi warunkami, nawet z udzieleniem $^3/_5$ części kredytu. Zgłaszać się można do *Antoniego Koralewskiego*, naczelnika biura Banku włościańskiego i burmistrza w Jaśle, jako pełnomocnika do powyższych sprzedaży. (329)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU (72-11-)

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 2go Marca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse
(303-1-6) Friedbergerstrasse 41.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 29871. —— (301)

Magistrat króles. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem sprzedaży materyału murowego, po zburzeniu domu l. 132/$^3/_4$ Dz. IV przy ulicy Krowoderskiéj (Maślakówka) pozostałego, a mianowicie: kamienia fundamentowego i cegieł, — odbędzie się w dniu **18ym Lutego b. r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego (IIgie piętro schody poboczne) o godzinie 11 przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 27 złr. 50 c. w. a.

Wadyum wynosi złr. 3 w. a.

Deklaracye pisemne będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu I.

Kraków dnia 30 Stycznia 1874 r.

---

5 złr. nagrody.

Zginął pies, duży, biały, z czarną łatką na prawym oku. — Uczciwy znalazca raczy go oddać pod Ner 21 ulica Garncarska, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. (331)

Podczas pory karnawałowéj

polecam się do dekoracyj kwiatami sal balowych i przygotowania bukietów wszelkiego rodzaju. Ceny bardzo umiarkowane. Mój cennik nasion ogrodowych w najlepszym gatunku przesyłam na żądanie opłatnie i polecam takowy do użytku jak najlepiéj.

Karol Freege,
Ogrodnik w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 3 (w ogrodzie Strzeleckim).
(179-5-)

So eben ist erschienen die **34** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buchs
Der persönliche Schutz
Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. In Umschlag versiegelt.
Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20 jährige Erfahrung!) von
Schwäche-
zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.*, den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung*, in **Wien** von **Carl Pohan,** Wollzeile 33, zu beziehen. Preis fl. 2·30.

Vor den Nachahmungen und Auszügen meines Buchs, — *kleinen Sudel schriften*, die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in den Zeitungen dreist und marktschreierisch angekündigt werden, — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die
Original-Ausgabe v. Laurentius
zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit
60 anatom. Abbildungen
in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (20-9-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (der *dänischen*, *schwedischen*, *russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym.
(86-6-24)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

SOCIÉTÉ DE CHIMIE MÉDICALE

MÉDAILLE DÉCERNÉE À Mr CHANTREL 1846.

Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-9-52)

Folwark Glinnik

300 morgów przestrzeni, osobny korpus tabularny, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli właścicielka w Podolu pod adresem **H. H.** poczta Gródek nad Dunajcem. (332-1-3)

Zdolna gospodyni

znajdzie pomieszczenie od dnia 1 Kwietnia b. r. — Bliższéj wiadomości udzieli zarząd dóbr w Piekarach przy Krakowie. (302-1-)

Lokal

dolny, sklepiony, obszerny, obejmujący od 2 do 6 pokoi, zdatny na sklep korzenny, piwiarnię, traktyernię lub kawiarnię — jest do wynajęcia **w Jaśle** pod korzystnemi warunkami.

Tamże są domy i dworki z ogrodami na sprzedaż. (323-2-2)

Bliższą wiadomość udziela Kancelarya Dra *Biesiadeckiego*, adwokata w Jaśle.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-20-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego*.

THÉATRES

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.
Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris
(84-6-)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

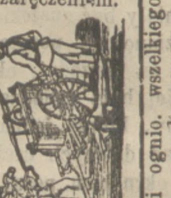
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (71-10-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kancz., rysz. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-6-)

„Evalina"

Szybko i pewnie działająca

Esencya do porostu brody!!!

a zarazem najlepszy środek dla nadania bujnego porostu włosom

łysych!!

mały flakon wraz z opisem użycia 1 złr. 30 c., duży flakon 2 złr. 50 c.

„EVALINA"

Pomada do porostu włosów i nadania im siły!!!

uprzywilejowana, przeszkadza i usuwa tworzenie się łupieżu, osiwienie i wypadnie włosów, wzmacnia skórę na głowie, sprawia porost na łysych miejscach i przywraca włosom pierwotną naturalną barwę młodości.

1 słoik wraz z opisem użycia 80 c. duży słoik 1 złr. 50 c.

Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy znajduje się w perfumeryi Charles Mally w Wiedniu, VI Bezirk, Getreidemarkt 1.

W *Galicyi* są powyższe środki na brodę i włosy u następujących firm na składzie.

w *Krakowie* u *Józefa Jahna* i *Leona Feintucha*;
we *Lwowie* u aptekarza P. Mikolascha i Jakóba Beisera;
w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* i *Radowcach* u Ign. Schmircha, w *Grybowie* u A. Muszyńskiego,
w *Przemyślu* u E. Machalskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza F. Stechera, w *Tarnowie* u W. T. A. Wielogórkiego, w *Wadowicach* u S. Uhmy, aptek. w *Zaleszczyskach* u Józ. Kodrębskiego. (1527-10-10)
